

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 10 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr. 98 (1472)

## Świat wydał walnę podżegaczom! Olbrzymie manifestacje milionów ludzi pracy — przeciw twórcom atlantyckiego paktu agresji

### PREZYDIUM FRONTU NARODOWEGO CSR

Praga (PAP) — Prezydium czeskosłowackiego Frontu Narodowego wydało odezwę, w której nawołuje członków wszystkich partii politycznych i organizacji społecznych do gromadnego udziału w wielkiej manifestacji pokojowej w Pradze, wyznaczanej na 13 bm.

### INTELEKTUALISCI USA

Nowy Jork. (PAP) — Jak donosi dziennik „New York Times” rada pracowników nauki, sztuki i wolnych zawodów w Chicago, wykonując postanowienia kongresu działaczy kulturalnych Stanów Zjednoczonych w obronie pokoju — zorganizowała 7 bm. w sali opery węc w obronie pokoju światowego. Mówcy, występujący na wiecu poddali ostrej krytyce politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych i pakt atlantycki.

### MŁODZIEŻ MEKSYKU

Nowy Jork. (PAP) — Dziennik meksykański „El Popular” opublikował oświadczenie czołowych meksykańskich organizacji młodzieżowych solidaryzujące się z inicjatywą zwołania światowego Kongresu w obronie pokoju. „Uważamy — brzmiało oświadczenie — że tylko zdecydowana akcja ludzi, walczących o pokój, postęp i wolność może sparaliżować przestępcze plany podżegaczy wojennych. Demokratyczna młodzież meksykańska oddaje wszystkie swe

### GRUPA WŁOSKICH SENATORÓW

Rzym. (PAP) — Tygodnik „Vie Nuove”, ukazujący się pod redakcją wicesekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo, zamieścił wypowiedzi grupy senatorów skierowane przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Senatorowie ci popierali dotychczas politykę rządu de Gasperi'ego, lecz zerwali z nią w czasie debaty nad paktem atlantyckim, sprzeciwiając się stanowczo przystąpieniu Włoch do tego paktu.

Senator Goretta — liberal. b. ambasador i b. minister spraw zagranicznych — podkreśla, że udział Włoch w pakcie atlantyckim oznacza przeciwstawienie

ich Europie Wschodniej

Senator Della Seta — niezależny republikanin — stwierdza, że pakt ten został zawarty w interesie rządu amerykańskiego, którego polityka zmierza do opanowania rynków zbytu całego świata.

Naród włoski powinien przeciwstawić paktowi atlantyckiemu swą niezłomną wolę pokoju — kończy Della Seta.

## Klasa robotnicza czci dzień 1 Maja

W dalszym ciągu napływają z całego kraju liczne zobowiązania pierwszomajowe, które podejmują załogi fabryczne, organizacje społeczne oraz poszczególne robotnicy.

Załoga kopalni „Piast - Ziemiowit” zobowiązała się na dzień 1 maja wydobyć ponad plan 18 tys. ton węgla oraz objąć ruchem przewodnictwem 60 proc. całej załogi.

Pracownicy PZPW Nr 5 na cześć święta Pracy postanowili przekroczyć planowane oszczędności o 10 procent, co pozwoli uzyskać dalsze 3 miliony 300 tys. zł.

Załoga PZPIG 8 już realizuje zobowiązania 1-szo majowe. Każdy stara się w miarę swych sił i możliwości przyczynić się do uczczenia święta robotniczego. Majstrowie na wykończalni poświęcają szereg dni pracy na sortowanie i pakowanie towaru.

Dnia 10 bm. załoga fabryki postanawia uporządkować i oczyścić cały teren fabryczny.

Spółdzielczość Pracy, zrzeszająca w swoich szeregach ponad 1200 spółdzielni produkcyjnych

drobno towarowej oraz usługowych opracowała plan oszczędzania, który po przeprowadzonych na naradach wywórczych uzupełnieniach, przyniesie na oszczędności na ogólną sumę 526,4 mil. zł.

## Kołchoźnicy radzieccy w gościnie u robotników łódzkich

Gdy niebieskie autobusy z gośćmi radzieckimi zajęły przed bramą — setki robotników z najbliższych położonych sąl i oddziałów wyległy na podwórce fabryczne. Na twarzach radość z powodu wizyty tak miłych gości. „Niech żyją goście radzieccy!” „Niech żyje Związek Radziecki!” — rozlegają się serdeczne, entuzjastyczne okrzyki. Po chwili robotnicy wracają do pracy: goście przecież przyjdą do nich, do warsztatów i w sali zebrań „Nowej Tkalni” odbędzie się zebranie — spotkanie załogi PZPB Nr 1 z kołchoźnikami radzieckimi.



Tow. Walasowa i tow. Sójka wręczają symboliczny bochen chleba z solą przewodniczącemu delegacji radzieckiej tow. Dubkowieckiemu

Goście tymczasem udają się do żłobka i przedszkola zakładu, gdzie rozlega się szczybiot dziecięcych głosików i śpiew. Goście zaglądają przez drzwi, przyglądają się dziecięcym zabawom, oglądają sa le dziecięcą.

W przedszkolu, gdzie są już „dorosłe panny”, bo aż 4 i 5-letnie dziewczynki, powitanie wygląda inaczej. Tu 4-letnia Sławunia Kosiore wręcza gościom bukiet kwiatów i oświadcza z najpoważniejszą miną: „Witamy gości ze Związku Radzieckiego w naszym przedszkolu”.

Trudno zacząć zebranie. Na widok gości, siedzących w pierwszych rzędach i w prezydium, rozlegają się huczne oklaski i okrzyki: „Niech żyje bohaterki naród radziecki!” „Niech żyją bohaterki kobiety radzieckie!” „Niech żyje bohaterka, niezwykła Armia Radziecka!” „Niech żyje wódz narodów, Generalissimus Stalin!” Wszyscy wstają z miejsc, gromko powtarzając: „Niech żyje!” Oklaskom nie ma końca.

Tow. Zasadziński zagaja zebranie. Gdy wypowiedział pierwsze słowa: „Witamy miłych gości!” — znów zrywa się burza oklasków. Sciany sali rozsadza potężny śpiew „Miedzynarodówki”.

Dyrektor produkcji ob. Pogoński, mówi o tym, że dziesięć tysięcy gości radzieckich w murach PZPB Nr 1 jest uświetleniem tej głośnej i siostrzy przyjaźni, jaką żywią wzajemnie do siebie narody radzieckie i naród polski.

Następnie przemówienie wygłosił i sekretarz organizacji partyjnej tow. Kaczmarek.

„Mam zaszczyt witać Was, krzyk na cześć bohaterki narodu radzieckiego i tow. Stalina. Długo nie milkły oklaski i długo musiał czekać przewodniczący, by udzielił głosu członkowi delegacji tow. tow. Korotkow i Malinowej.

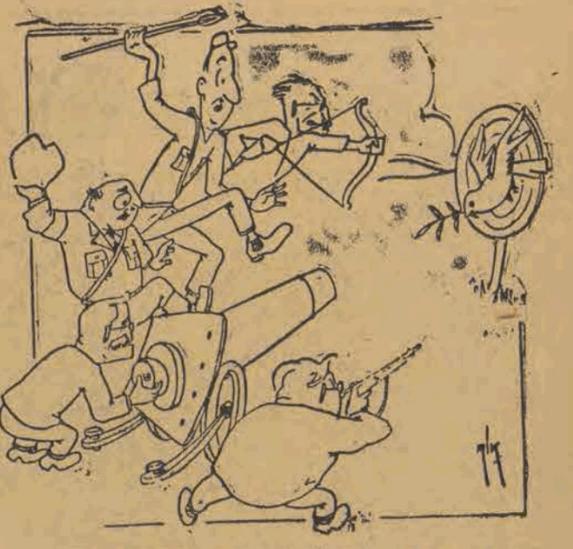
Towarzysze! — oświadczył tow. Korotkow. — Robotnicy i rolnicy! Bracia — Słowianie! W imieniu potężnego chłopstwa kolchozowego, przekazuję Wam nasze serdeczne, płomienne pozdrowienie!

Towarzysze, robotnicy i rolnicy! Na zaproszenie chłopów polskich braliśmy udział w Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej. Przekonaliśmy się, jak pod kierownictwem polskiej klasy robotniczej zmieniają się nie do poznania chłopcy polscy. Przekonaliśmy się również, jak pod kierownictwem Waszej Partii Robotniczej rośnie i wzmacnia się sojusz robotników i chłopów Waszego kraju.

Towarzysze! Ja sam urodziłem się i mieszkam nad rosyjską rzeką — Wołgą. Byłem biednym chłopem-pastuchem. Od dwudziestu lat jestem przewodniczącym spółdzielni rolniczej.

Wielcy wodzowie naszego narodu — Lenin i Stalin — pokazali naszym chłopom drogę do dobrobytu i do życia kulturalnego.

Dzięki mechanizacji rolnictwa, osiągamy obecnie stały urodzaj w granicach 35-ciu cetnarów z hektara. Takie urodzaje stały się u nas rzeczą normalną. Osiągnęliśmy to dzięki naszej radzieckiej



... Pakt atlantycki zawarty został w celach wyłącznie „pokojowych”

## Rozszerzenie wymiany towarowej między Polską i Rumunią

Warszawa (PAP) — Z Rumunii powróciła polska delegacja handlowa, która pod przewodnictwem wicedyrektora departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznym inż. Michała Dichtera przeprowadziła rokowania w sprawie rozszerzenia polsko-rumuńskiej wymiany handlowej, przewidzianej w umowie na rok bieżący.

W wyniku pertraktacji ustalono rozszerzenie obrotów handlowych o dalsze 30 proc. w stosunku do obowiązującej umowy.

Polska dostarczy Rumunii do datkowie ilości koks, wyrobów przemysłu hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego, chemicznego i mineralnego, w zamian za dostawę z Rumunii dodatkowych ilości mięsa, tłuszczów, chemikali i innych artykułów.

Rokowania odbywały się w atmosferze serdecznej przyjaźni i życzliwości, w duchu poszanowania wzajemnych zobowiązań, wynikających z konwencji o współpracy gospodarczej, zawartej przez rządy obu zaprzyjaźnionych krajów.

## Odezwa intelektualistów polskich w sprawie repatriacji Polaków z Francji

Warszawa (PAP) — Najwybitniejsi intelektualiści polscy wyświadczyli następującą odezwę do pracowników kultury, sztuki i nauki narodu francuskiego:

„My, niżej podpisani intelektualiści polscy, oburzeni faktem, że rząd francuski odmówił zawarcia umowy repatriacyjnej, która by wzorem lat poprzednich, umożliwiła kolektywny powrót zamieszkałych we Francji Polaków do Ojczyzny — zwracamy się do Was, koledy francuscy, z apelem o poparcie swego im autorytetem słusznych i sprawiedliwych praw naszych rodaków na obczyźnie.

Dzisiaj, kiedy Polska Ludowa, wspierana ofiarnym wysiłkiem swych obywateli, dźwiga się z ruin, kiedy na zgłiszczach rozkłada nowa, piękniejsza życie, każda para rąk do pracy, każda cząstka energii i myśli jest

nam nie tylko bardzo droga, lecz wręcz nieodzowna.

Chcemy i sądzimy, że mamy do tego prawo, aby nasi rodacy wrócili do opuszczonych ognisk domostw i budowali wespół z nami nasz wspólny, własny dom. Rząd Polski zawarł z Francją w 1946 i 1947 roku dwie kolejne umowy repatriacyjne, które przewidywały repatriację Polaków grupami, aby nie narażać na szwank interesów gospodarki francuskiej. Fakt, że rząd francuski odmówił zawarcia podobnej umowy w bieżącym roku utrudnia wro wadzenie w czyn podstawowe go i przez wszystkie narody świata uznanego prawa łączenia się człowieka z jego Matczyzną.

Pozwalamy sobie przy tym zwrócić Waszą uwagę na uderzający każdego bezstronnego człowieka brak konsekwencji francuskich władz rządowych, które z jednej strony znieważają i robotników polskich — nawet z trybuny parlamentarnej — przedstawiając ich jako notorycznych przestępców i siewców niepokoju, z drugiej zaś — wbrew wszelkiej logice — nie pozwalają im opuścić Francji.

Zwracamy się do Was, intelektualiści francuscy, z wezwaniem, abyście zmobilizowali postępową opinię narodu i państwa, celem usunięcia przeszkód, które utrudniają naszym braciom i siostronom powrót do ojczyzny”.

(—) Kruczkowski Leon  
Julian Tuwim  
Leon Schiller  
(—) Jarosław Iwaszkiewicz  
Stefan Żółkiewski  
Ewa Szelburg-Zarembina  
i inni

## Nowe zgłoszenia na Paryski Kongres Pokoju

PARYŻ (PAP) Komitet Organizacyjny Paryskiego Kongresu Pokoju otrzymał w ciągu ubiegłych 24 godzin następujące dalsze zgłoszenia:

- 1) Międzynarodowej Federacji Związków Lawodowych Nau czycieli, grupującej 2 miliony członków w Europie, Ameryce, Afryce i Azji.
- 2) Nauczycieli radzieckich, czeskosłowackich i bułgarskich.
- 3) Konfederacji pracowników Ameryki Łacińskiej.
- 4) Niemieckich Wolnych Zw. Zawodowych.
- 5) Studentów szwedzkich
- 6) Kompozycjatorów czeskosłowackich,

nauce agronomicznej, dzięki pracy wielkiego uczonego — nowatora Trofima Lysenki.

Nauka radziecka pracuje dla ludu i pracuje po to, by lud żył w dobrobycie i kulturze.

Pod kierownictwem Lysenki wyhodowano nowy gatunek pszenicy, której jeden kłos równa się normalnym sześciu kłosom. W tym roku zasiejemy w naszym kołchozie tę pszenicę i osiągniemy urodzaj 100 cetnarów z hektara.

Dziękujemy Wam, towarzysze i towarzyski, za serdeczne przyjęcie, któreście zgotowali nam tu w Waszych zakładach i w całym Waszym kraju.

Niech żyje klasa robotnicza Demokratycznej Polski!

Niech żyje prezydent Bierut!

Niech rośnie i wzmacnia się sojusz robotników i chłopów pod kierownictwem klasy robotniczej!

Po południu delegacja chłopów radzieckich przybyła do Teatru Wojska Polskiego na uroczyste spotkanie z przedstawicielami społeczeństwa. Wchodzących na salę gości powitały długo niemilkające oklaski i okrzyki.

W imieniu robotników łódzkich i całego społeczeństwa powitał gości przewodniczący Związku Zaw. Włóknarzy tow. Kubiak. — Nie zapomnimy Wam nigdy tego, — powiedział prelegent — że w okresie najcięższych zmagani pomagaliscie nam z całym poświęceniem. Waszym zbożem zasialiśmy nasze opustoszałe pola. Transporty Waszego surowca zasilaly nasze fabryki, pozwoliły pracować 600 tys. rzeszy naszych robotników. Jesteśmy Wam wdzięczni i nie zapomnimy przyjaźnielskiej pomocy tow. Staliniowi.

Odpowiedź chłopów radzieckich na serdeczne powitanie była krótka i serdeczna, każde słowo trafiało wprost do robotniczych serc.

W części artystycznej wystąpiły zespoły świetlicowe: PZPB Nr 8, Tomaszowski Dom Kultury, PZPB Nr 1, Łowicka Kapela Ludowa i inne. Występy przyjeźdźców były z serdecznym wrzuceniem przez chłopów radzieckich.

D. Mielników

# Losy pokoju w ręku mas pracujących

**W** roku bieżącym dzień 1 Maja będzie dnem przeglądu sił pokoju i postępu we wszystkich krajach kuli ziemskiej. W dniu tym mas pracujące zademonstrują swą niezłomną wolę i nieugiętą decyzję przeciwstawienia się podlegaczom wojennym.

**N**a czele sił pokoju i postępu stoi Związek Radziecki, który przez cały okres swego istnienia prowadził stałe pokojową politykę demokratyczną, zgodną z interesami wszystkich narodów. W roku 1935, na VII Zjeździe Rad Delegatów, W. Mołotow oświadczył: „Związek Radziecki stał się wyrazicielem najżywniejszych interesów mas pracujących wszystkich krajów w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Bez względu na to, co mówią nasi wrogowie klasowi, w warunkach, kiedy niebezpieczeństwo wojny jest coraz aktualniejsze, sens dyktatury proletariatu w ZSRR polega na tym, że nie ma na całym świecie pewniejszego oparcia dla sprawy pokoju, niż władza robotniczo-chłopska“.

**S**łowa powyższe mają dziś aktualny i ostrzy sens, jak wówczas, kiedy zostały wypowiedziane — w okresie przygotowań hitlerowców do drugiej wojny światowej, przy poparciu i zachęcie imperializmu angielskiego, amerykańskiego i francuskiego. Obecnie w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji podlegają wojenni organizują wyścig zbrojeń, podniecają „psychozę atomową“ i montują agresywne bloki na wzór hitlerowskiego „paktu antykominternowskiego“, torpedują wszelkie wysiłki pokojowego uregulowania konfliktów i otwierają sabotaż wespół z pracą międzynarodową.

**W** tych warunkach twarde i nieugięta polityka Związku Radzieckiego, stojąca na straży pokoju i współpracy międzynarodowej, stanowią główne oparcie dla mas pracujących wszystkich krajów. W Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim odbyło się zebranie w formacyjnej, na którym omówiono na została sprawa zorganizowania „Tygodnia Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych“.

„Tydzień“ wyznaczony na dni od 4 do 10 kwietnia br. obchodzony jest tak, jak w całym kraju, również w Łodzi na terenie całego województwa łódzkiego bardzo uroczysto. Stroną organizacyjną zajęli się: Związek b. Więźniów Politycznych, Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, Związek Inwalidów oraz Liga Kobiet. Te 4 organizacje w oparciu o Zw. Zawodowe urządziły w Łodzi i w 19 innych punktach województwa w dniu 10 kwietnia o godz. 10-ej masowe imprezy w związku z „Tygodniem“.

**W** tych warunkach twarde i nieugięta polityka Związku Radzieckiego, stojąca na straży pokoju i współpracy międzynarodowej, stanowią główne oparcie dla mas pracujących wszystkich krajów. W Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim odbyło się zebranie w formacyjnej, na którym omówiono na została sprawa zorganizowania „Tygodnia Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych“.

„Tydzień“ wyznaczony na dni od 4 do 10 kwietnia br. obchodzony jest tak, jak w całym kraju, również w Łodzi na terenie całego województwa łódzkiego bardzo uroczysto. Stroną organizacyjną zajęli się: Związek b. Więźniów Politycznych, Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, Związek Inwalidów oraz Liga Kobiet. Te 4 organizacje w oparciu o Zw. Zawodowe urządziły w Łodzi i w 19 innych punktach województwa w dniu 10 kwietnia o godz. 10-ej masowe imprezy w związku z „Tygodniem“.

**W** tych warunkach twarde i nieugięta polityka Związku Radzieckiego, stojąca na straży pokoju i współpracy międzynarodowej, stanowią główne oparcie dla mas pracujących wszystkich krajów. W Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim odbyło się zebranie w formacyjnej, na którym omówiono na została sprawa zorganizowania „Tygodnia Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych“.

## Tydzień Międzynarodowej Solidarności b. więźniów politycznych — w obronie pokoju

**W** Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim odbyło się zebranie w formacyjnej, na którym omówiono na została sprawa zorganizowania „Tygodnia Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych“.

**M**asy pracujące całego świata wiedzą, że losy pokoju są w ich rękach. Jak stwierdził jeszcze przed trzema laty Generalissimus Stalin, prości ludzie nie są tak bardzo prości, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka. Oni, ci prości ludzie, mają swoje poglądy, swoją politykę i umieją stanąć w swojej obronie. Walczą wytrwale, stanowczo i odważnie o pokój, przekreślają rachuby podlegaczy wojennych, którzy usiłują ich wciągnąć w odmiętą nową katastrofę. Na czele tej aktywnej i ofiarnej walki narodów o pokój stoi wielki, socjalistyczny Związek Radziecki — ostoja pokoju i bezpieczeństwa narodów.

**P**onawiane na kolejnych sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ konkretne wnioski radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu użycia broni atomowej są niezbitym dowodem pokojowości radzieckiej polityki zagranicznej.

**P**olityka ta korzysta z poparcia wszystkich miłujących wolność narodów świata. Z polityki tej czerpią one natchnienie do walki o pokój i demokrację. Jest ona dla nich źródłem optymizmu i wiary w zwycięstwo.

**M**asy pracujące całego świata wiedzą, że losy pokoju są w ich rękach. Jak stwierdził jeszcze przed trzema laty Generalissimus Stalin, prości ludzie nie są tak bardzo prości, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka. Oni, ci prości ludzie, mają swoje poglądy, swoją politykę i umieją stanąć w swojej obronie. Walczą wytrwale, stanowczo i odważnie o pokój, przekreślają rachuby podlegaczy wojennych, którzy usiłują ich wciągnąć w odmiętą nową katastrofę. Na czele tej aktywnej i ofiarnej walki narodów o pokój stoi wielki, socjalistyczny Związek Radziecki — ostoja pokoju i bezpieczeństwa narodów.

## Hurtem i detalicznie

**N**ie jest dla nikogo tajemnicą, że aferażyści amerykańscy traktują Europę Zachodnią jako „kolonię“, gdzie za dolary można tanio kupić wszystko, czego tylko dusza zapagnie: od fabryk i kopalń do wysokich urzędników państwowych, od starożytnych zamków do wydawnic prasowych.

**J**ak doniosła w tych dniach agencja „Telepress“ przedstawicieli amerykańscy zwrócili się do rządu włoskiego z propozycją zakupu w Włoszech ok. 150 obrazów i rzeźb „w celu uzupełnienia zbiorów amerykańskich“. Lista tego „towaru“ obejmuje m. in. dzieła najznakomitszych mistrzów świata, Michał Anioł, Tycjan, Donatello, Botticelli, Tintoretto. Amerykańscy „amatorzy“ podkreślili uprzejmie, że tym razem transakcja byłaby dokonana nie wzamian za stęchłe konserwy i jajka w proszku lecz w gotówce, w walucie dolarowej.

**R**ządowa prasa włoska przyjęła bardzo życzliwie propozycję „mecenasa sztuki“ z USA — i rozpisuje się już szczegółowo.

**W**o o porządy do Stanów Zjednoczonych słynnego posęgu „Dawida“ — Michała Anioła, które to dzieło ma być wystawione w jakimś muzeum amerykańskim. Reakcyjnym piśmiakiom najbardziej się podoba ta okoliczność, że „Dawid“ ma być przewieziony do USA na amerykańskim torpedowcu.

**O**statecznie — gdy się sprzedaje hurtowo i detalicznie amerykańskim władzom polityczną i gospodarczą niezależność kraju wzamian za pomoc przeciwko własnemu narodowi, — pozbywanie się arcydzieł sztuki włoskiej i światowej na rzecz wazyniarskich „przejściów“ nie może już nikogo zbytnio dziwić, ani oburzać. Są jednak i takie kraje, które transakcje tego rodzaju traktują — słusznie — jako przestępstwo mecenarskie. Te strzegące swych artystycznych zbiorów i skarbów kraje nie leżą jednak w strefie dolarowej, nie korzystają z marszałowskiej „pomocy“ i nie uczestniczą w t. zw. pakiecie atlantyckim.

B.D.

## Zamknięcie Sesji Sejmu Ustawodawczego

**Upoważnienie Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy**

**Bezpłatne leczenie dla najbiedniejszych chłogów**

**W**arszawa (PAP) — W godzinach popołudniowych w dniu 7 bm. odbyło się 63 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego. Przewodził Marszałek Sejmu Kowalski. Na ławach rządowych zasiadł m. in. wicepremier Korzycki i minister Obrony Narodowej Marszałek Żymierski.

**W** pierwszym punkcie porządku dziennego odesłano do Komisji Odbudowy oraz Prawniczej i Regulaminowej rządowy projekt ustawy o utworzeniu urzędu Ministerstwa Budownictwa.

**N**astępnie pos. Jodłowski (SD) w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Sprawozdawca stwierdził, że Rząd zwraca się

o pełnomocnictwa na podstawie przepisów konstytucyjnych — podobnie jak poprzednio. Chodzi o zapewnienie prawidłowego biegu i ciągłości spraw państwowych, a w szczególności szybkiego tempa naszego życia państwowego na wszystkich odcinkach w okresach przerw między sesjami Sejmu.

**N**a tej podstawie Komisja postanowiła zgłosić wniosek o przyjęcie ustawy. Izba przychyliła się jednogłośnie do wniosku Komisji, uchwalając ustawę o pełnomocnictwach.

**P**os. Dąbrowicz (PZPR) zreferował w dalszym ciągu obrad, w imieniu Komisji Zdrowia i Samorządowej, rządowy projekt ustawy o pokrywaniu opłat w szpitalach będących społecznymi zakładami służby zdrowia.

**O**becnie rolnicy najbiedniejsi posiadający gospodarstwa o przychodowości szacunkowej do 10 kwintali rocznie, leczący się będą bezpłatnie, na koszt samorządu. Tak samo traktowani będą wszyscy niezdolni do pracy. Rolnicy — posiadacze gospodarstw, przychodowości do 100 kwintali korzystać będą z 15

do 70 procent ulgi od normalnej opłaty. Członkowie spółdzielni produkcyjnych i ich rodziny opłacać będą tylko 20 procent normalnej taksy. Na podstawie ustawy można będzie rozszerzyć ulgi na rzemieślników i rybaków morskich.

**D**opłaty za leczenie tych kategorii obywateli, którzy korzystać będą z ulgi — wyniosą około 2,7 milarda złotych. Koszty te poniesie samorząd, korzystający z dotacji Samorządowego Funduszu Wyrównawczego.

**W** głosowaniu Izba przyjęła projekt ustawy w brzmieniu przedstawionym przez Komisję.

## Czas letni, od 10 bm.

**N**a podstawie uchwały Rady Ministrów w nocy z soboty (9 kwietnia) na niedzielę (10 kwietnia) wprowadza się w całym kraju czas letni.

**N**a związku z tym w niedzielę, dnia 10 kwietnia br. o godzinie 2-ej, należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

## Uchwała Senatu Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi w sprawie obrony pokoju

**W** obliczu groźby nowej wojny cały świat kulturalny łączy się jednomyślnie w obronie pokoju. Rozpękanie wojny światowej doprowadziłoby do powstania się tragicznego absurdu, do użycia najwspanialszych zdobyczy ducha i umysłu nie do szczęśliwego rozwoju, lecz do potwornego samozniszczenia ludzkości, wraz z jej kulturą, sztuką i cywilizacją.

**R**ektorat i Senat Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi — stojąc na straży humanistycznych ideałów, które im przyswajają, jako ludźmi sztuk — jednogłośnie przyłączają się do akcji Kongresu walczącego w obronie pokoju i protestują przeciw stosowaniu faszystowskich metod przemocy i zważywszy, godzących w podstawowe prawa wymierzonych wojna społeczeństw — prawa do pokoju i twórczej pracy dla przyszłych pokoleń.

**R**ektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi

(—) K. Sikorski

## Zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski

**Narada wojewódzka w sprawie łączności między wsią i miastem**

**W** dniu wczorajszym odbyła się w Komitecie Powiatowym PZPR w Łodzi narada poświęcona zagadnieniu łączności miasta z wsią. W naradzie wzięli udział sekretarze komitetów powiatowych PZPR, sekretarze organizacji podstawowych przy fabrykach łódzkich i z terenu województwa łódzkiego oraz sekretarze organizacji gminnych PZPR.

**Z** wypowiedzi towarzyszy wynikało jasno, że akcja brygad robotniczych jest na wsi bardzo popularna i że po przełamaniu pierwszej nieufności chłopcy nawiązują z robotnikami ścisły kontakt, który często przekształca się w osobistą przyjaźń.

**Z** niezwykłym entuzjazmem powitali zebrani przybyłych w czasie obrad przedstawicieli kolchoźników ukraińskich.

**—** Trwała przyjaźń polsko-radziecka stanowić będzie gwarancję pokoju i dalszej odbudowy naszych krajów — powiedziała na zakończenie bohatera pracy ZSRR.

**P**o odpowiadaniu „Międzynarodówki“ miłośnicy opuścili salę na rad udając się do Teatru Wojska Polskiego gdzie oczekiwali ich łódzcy przewodnicy pracy.

W. Ażiewicz 109

## Daleko od Moskwy

**S**tary spojrział na niego małymi, łzawymi oczami, nie rozumiejąc i nie poznając Beridzego. Aleksy drgnął wewnętrznie na myśl, że człowiek ten żył jeszcze za czasów Puszkina i że widział na własne oczy Murawiewa i Nawelskiego. Ile mądrości życiowej, ile spotkań i wrażeń wchłonął w siebie w ciągu swego stoletniego życia — a obecnie niemoż fizyczna uczyniła go bezsilnym. Jakby odpowiadając na tę myśl, bratanek Chodżera, Wołodka, który stał za staruszkiem powiedział z niezadowolaniem:

**—** Nawet opowiedzieć nic nie potrafi. Zupełnie stał się nierozumny ten starzec.

**A**le Mafa, który wciąż patrzył na Beridzego nagle przemówił cichym, przerywanym głosem, prawie śpijąc, a suchą drżącą ręką dotknął brody inżyniera. Wołodka oraz inni chłopcy zaczęli się śmiać.

**—** Cicho Wołodka, bo wygonię! — zagroził Chodżer, przysłuchując się słowom staroego. — Mafa mówi, że w młodości miał przyjaciela, pośród pierwszych Rosjan na Adunie — który miał taką samą czarną brodę. Nazywał się Fedorem i był silnym i śmiałym człowiekiem.

**W**tedy jeszcze Chińczycy prowadzili tutaj handel. Pewnego razu Chińczycy pobili Mafę za to, że nie zapłacił długu. Fedor ujął się za nim i pobili dwóch Chińczyków.

**—** Pograżony we wspomnieniach starzec płakał, głos jego podnosił się lub przechodził w szept.

**—** Tego Fedora pewnego razu — kiedy razem byli na polowaniu — pokaleczył niedźwiedź — a potem Mafa zabił to zwierze. Mówi, że był wtedy jeszcze młody i że nie może przeliczyć ile upłynęło lat.

**Starzec zamilkł, potem ciężko oddychając znów zaczął szeptać.**

**—** Teraz na pewno przypomina sobie, czy Murawlew miał brodę — znów roześmiał się Wołodka i krzyknął po łobuzersku do ucha staroego:

**—** Starczy już o brodach mówić dziadku!

**M**afa posłusznie zamilkł. Beridze zwrócił się do innych starców gdyż ogromnie go ciekawiło pytanie o wylewach Adunu. Pragnął, aby przypomnieli sobie jak wysoko podnosiła się woda w ciągu ubiegłych lat. Mafa przysłuchiwał się jego słowom, wreszcie zapytał Chodżera po nanajsku:

**—** Kto jest ten łozca?

**—** To jest nasz przyjaciel, — odpowiedział Chodżer.

**W** sposób prosty i jasny opowiedział staroemu o tym kto jest Beridze, o budowie, o drodze, która łączy teraz osadę z dużym miastem. Staruszek poruszył się

**W**tedy jeszcze Chińczycy prowadzili tutaj handel. Pewnego razu Chińczycy pobili Mafę za to, że nie zapłacił długu. Fedor ujął się za nim i pobili dwóch Chińczyków.

**—** Pograżony we wspomnieniach starzec płakał, głos jego podnosił się lub przechodził w szept.

**—** Tego Fedora pewnego razu — kiedy razem byli na polowaniu — pokaleczył niedźwiedź — a potem Mafa zabił to zwierze. Mówi, że był wtedy jeszcze młody i że nie może przeliczyć ile upłynęło lat.

**Starzec zamilkł, potem ciężko oddychając znów zaczął szeptać.**

**—** Teraz na pewno przypomina sobie, czy Murawlew miał brodę — znów roześmiał się Wołodka i krzyknął po łobuzersku do ucha staroego:

**—** Starczy już o brodach mówić dziadku!

**M**afa posłusznie zamilkł. Beridze zwrócił się do innych starców gdyż ogromnie go ciekawiło pytanie o wylewach Adunu. Pragnął, aby przypomnieli sobie jak wysoko podnosiła się woda w ciągu ubiegłych lat. Mafa przysłuchiwał się jego słowom, wreszcie zapytał Chodżera po nanajsku:

**—** Kto jest ten łozca?

**—** To jest nasz przyjaciel, — odpowiedział Chodżer.

**W** sposób prosty i jasny opowiedział staroemu o tym kto jest Beridze, o budowie, o drodze, która łączy teraz osadę z dużym miastem. Staruszek poruszył się

**n**iespokojnie, spojrział niewiedomo dlaczego na wiszącą ponad stołem lampę i nagle zaśpiewał przerywanym głosem, fałszując. Śpiewał i do taktu piosenki kołysał się całym ciałem.

**—** Opowiada baśń o drewnianym człowieku, który wybudował drogę aż do nieba.

**—** Dla Nanańczyków nie było miejsca na ziemi i drewniany człowiek postanowił przesiedlić ich do nieba — wyjaśnił Chodżer.

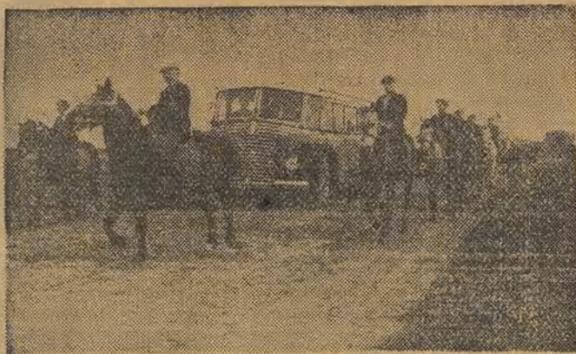
**W**szyscy ucichli, słuchając staroego. Maksym tłumaczył baśń inżynierom. Na półsłowie starzec nagle zamilkł. Zamknął oczy, zasnął od razu i zaczął kołysać się w różne strony. Wołodka, który się z niczym nie liczył natychmiast obudził go:

**—** Nie wolno spać, słyszysz! Z tobą chcą rozmawiać! Wołodka wysłuchał Beridzego i zaczął silnym i czystym chłopięcym głosem zadawać staroemu pytania po nanajsku. Mafa znów patrzył na Jerzego Dawydowicza i rozmyślał, poruszając bezdźwięcznie bezkwiśtymi suchymi wargami.

**—** Przypomnij sobie dziadku — prosił Wołodka. — Czarnobrody inżynier pyta czy Adun podnosił się kiedyś aż do wysokości naszej osady? Musi koniecznie to wiedzieć. Obawia się, aby woda nie zalała drogi i nafiociały w okresie wylewów. Nie rozumiecie? Cóż z ciebie za człowiek, przecież mówię wyraźnie!

(c. d. n.)

# Kołchoźnicy radzieccy u chłopów polskich Wielki dzień Wilkowic



Banderla chłopska z Wilkowic towarzyszy drogim gościom od granic wsi.

Zapowiedziane przybycie delegacji radzieckiej zgrupowało wszystkich mieszkańców Wilkowic na granicy wsi. Wreszcie — w otoczeniu banderki konnej zbliżają się autokary z gośćmi. Wsiadają roześmiani. Przedstawiają się. Oto przewodniczący delegacji — Dubkowlecki Fiodor Iwanowicz, oto Chobta Helena Siemionowna, Szerzbina Aleksy Romanowicz, Korotkow Sergiusz Ksenofontowicz, Malina Praskowia Andrejewna, Sawzenko Maria Charitonowna, Azirkow Piotr Iwanowicz, Bajko Dawid Wasiliewicz, Truszkiewicz Fiodor Tomaszewicz, Smlnow Wasilij Fiodorowicz, Zacharow Sergiusz Jefimowicz, Kuniewicz Mikołaj Iwanowicz, Bortakowski Iwan Iwanowicz, Terchow Josif Aleksiejewicz, Artemow Nikita, Gonczarow Fiodor oraz członek Akademii Nauk Rolniczych, prof Iwan Danilowicz LAPIIEW.

Goście radzieccy natychmiast zostali otoczeni przez tłum wilkowiczian. Każdy chciał zamienić z nimi bodaj kilka słów, zadać choć jedno pytanie. Toć to przecież ludzie z kraju socjalizmu, z kraju, o którym rozgłaszano przed wojną tyle kłamliwych wieści, ludzie z kraju, który sam jeden, z bezprzykładnym w historii świata bohaterstwem oparł się sile faszystowskiego wroga, który tego wroga w gigantycznym boju rozbił, pokonał; ludzie z kraju, który nam przyniósł wolność.

Wilkowiczanie i chłopcy z sąsiednich wiosek — patrzyli na nich w podziwie — toć to prze-

cięż ludzie, którzy zaraz na jutro po wojnie, zabrali się do pracy nad odbudową swojej ojczyzny, którzy dziś rozbudowują w piorunującym tempie siłę i potęgę ZSRR. Toć to ludzie, którzy pierwszy w świecie pośpieszyli nam z pomocą — dali zboże na chleb i ziarno do siewu.

Goście chętnie zaspakajali ciekawość gospodarzy. Gdy zebrał się wszyscy na dziedzińcu przed budynkiem szkoły, rozpoczęły się ożywione rozmowy.

Oto tow. Chobta — staruska, licząca już 67 lat, Bohater Pracy Socjalistycznej.

— Za jaki wyczyn otrzymałaś tak wysokie odznaczenie? — pytają chłopcy.

Wyczyn to był nielada. Tow. Chobta, kierowniczka brygady polnej, wraz ze swą grupą osiągnęła fantastyczny wprost urodzaj kukurydzy — 75 centnarów z jednego hektara.

— Chcecie wiedzieć, jak żyjemy? — mówi tow. Chobta.

Prawdę wam powiem — dobrze żyjemy. Ptasiego mleka nam tylko brak. Ale my go nie potrzebujemy. Nasze krowy dają dużo dobrego mleka. W ubiegłym roku otrzymałam za pracowni 4 tony mleka. A przecież mam jeszcze i własną krowę. A wcale nie jestem wyjątkiem. Wielu kołchoźników otrzymuje tak samo. Wolno im robić z tym mlekiem, co się im tylko podoba.

— Mieszkam w pięknie urządzonej domku z telefonem, radiem, mam na czym i pod czym spać i mam w co się ubrać. Jestem wdzięczna naszemu rządowi i osobiście tow. Stalinowi, że stworzyli nam takie życie.

— Nie użyłam dobra w młodości, bo pracowałam u obszarnika za miszkę niekraszzonej zupy, ale za to teraz czerpię dobro całym garściami.

Następnie tow. Chobta opowiada o tym, jak Niemcy zniszczyli kołchoz i jak, nie czekając na powrót mężczyzn z wojska, kobiety same go odbudowały.

— Mój mąż — zwierza się wilkowiczanom tow. Malina — walczył o wolność Polski. Ze dobre walczył, świadcząc zaszczytne odznaczenie, jakie otrzymał od rządu polskiego.

— Słuchający z potakiwaniem kiwają głowami.

— Widzicie, że i ja mam wysoke odznaczenie radzieckie. A wiecie za co? Za krowy. Jestem kierownikiem fermy mlecznej. Właśnie w naszej fermie wyhodowaliśmy nową rasę krow, tak zwanych kostromskich. Każda z nich daje ponad 4 tysiące kg mleka na rok.

— Ważne w naszym życiu jest nie tylko to, że otrzymujemy za pracowni tyle wszelakiego dobra — w naturze i gotowiznie. Ważne jest również to, że kobieta-kołchoźnica ma takie same możliwości i takie same prawa, co i mężczyzna. Może zostać agronomem, profesorem, uczyń. Ma również prawo do udziału w rządach. Jak widzicie, liczone z nas tu obecnych są członkami Rady Najwyższej Republiki Rosyjskiej. Wiele kobiet-kołchoźnic zostało członkami Rady Najwyższej Związku Radzieckiego.

— Co to za znaczek nosicie w klapie? — pyta tow. Bortakowski jeden z chłopów.

— To jest znaczek laureata Premii Stalinowskiej.

— Aha, to wy pewno jesteście uczonymi albo pisarzami? — Nie, ja jestem traktorystą — z dumą w głosie oświadcza tow. Bortakowski. — Obecnie zostałem mianowany dyrektorem Stacji Maszynowo-Traktorowej, ale przez 17 lat pracowałem, jako traktorysta. Premię otrzymałem za to, że brygada, w której byłem kierownikiem, pobiła dwa rekordy wszechzwiązkowe w orce. W 1936 roku na traktorze Ch. T. Z. zaoryaliśmy po 2.800 ha na jeden traktor. W 1937 roku na traktorze Cz. T. Z. zaoraliśmy przeszło 2 razy tyle — po 6.400 ha.

— Właśnie za unowocześnienie systemu eksploatacji traktorów i za wysoki urodzaj na zoranej przez moją brygadę ziemi, Rada Ministrów przyznała mi Premię Stalinowską. W ślad za tym zostałem wybrany przez ludność w ostatnich wyborach do Rady Najwyższej RSFR.

— Tak wspaniale osiągnięcia naszego kołchozowego rolnictwa — mówi członek Akademii Rolniczej, prof. Łapiew — stały się możliwe dzięki temu, że nauka radziecka jest najbardziej przodującą nauką. Akademia Rolnicza ściśle współpracuje z kołchozami, a nasi uczeni nie odgradzają się od narodu ścianami gabinetów. W swej pracy naukowej operują się oni na doświadczeniach naszych bohaterów pracy.

— Inaczej nigdy nie moglibyśmy poszczycić się takimi sukcesami, jak wyhodowanie rasy krow kostromskich, jak wyhodowanie konia ciężarowego, który na twardej drodze uciągnie 9 ton ładunku, jak wyhodowanie pszenicy krzaczastej, dającej 5 i 6-cio krotnie (jak wykazały doświadczenia), większy plon. Nie wyhodowalibyśmy różnokolorowej bawełny.

Gawęda przedłuża się. Zaczyna już zmierzchać. Choć chciało by się jeszcze porozmawiać, to jednak trzeba skończyć, gdyż goście są już zmęczeni.

— Niech żyje prezydent Bierut! — wznoszą za głośnie krzyk kołchoźnicy.

— Niech żyje Generalissimus Stalin! — odwołują gromko wilkowiczanie.

S. Klimczak



Delegacji radzieckiej wręczono chleb i sól. Bar został przyjęty, bo od szczerego serca pochodzi.



Tow. Walasowa wita serdecznie Bohatera Pracy Socjalistycznej, tow. Chobta na terenie swej wsi.



Tow. Bortakowski, dyrektor Stacji Maszynowo-Traktorowej jest bardzo zadowolony z prezentu, jaki mu przypadł. Przyda się dla córki.



Kapela łowicka rżnie od ucha melodie ludowe, uprzyjemniając delegacji radzieckiej ostatnie chwile pobytu w Wilkowicach.

## Nasi korespondenci fabryczni piszą

### Tow. Leśniak-wzorowy mistrz oszczędności

Chciałem zobaczyć, jak idzie praca na przedalni obrączkowej PZPB nr 16. Chodziło mi szczególnie o pracę majstra — czy dba on dostatecznie o powierzony sobie odcinek pracy. Chodzę po sali — wszędzie panuje wroty porządek. Nigdzie nie widać porzuconych szpul, cevek czy odpadków. Szpulki z przędzą leżą na wózkach, cewki w skrzyniach, a odpadki w specjalnie do tego celu przeznaczonych workach. Stannie oddzielone odpadki użytkowe od kurzu i ogólny porządek na sali pozwalają przypuszczać, że ma ona dobrego gospodarza.

Z kluczem w ręce, po dopełnieniu skróconej naprawy maszyny, idzie majster, towarzysze Stanisław Leśniak. Nadzoruje on pracę siedemdziesięciu sześciu maszyn o łącznej ilości 25.384 wrzecion. Wszystkie prządki pracują u niego na cztery strony, obsługując przeciętnie po 800 do 960 wrzecion.

Towarzystwo Leśniak bardzo chwali robotnice swej partii. Nie zawsze tak było. Kosztowało to wiele wysiłku, by zaprowadzić normalny tok pracy, zlikwidować marnotrawstwo czasu, jak spóźnienia i nieusprawiedliwione opuszczanie pracy. Obecnie tow. Leśniak kładzie duży nacisk na zagadnienie oszczędności. Jego ambicją jest, by produkować jak najwięcej, jak najlepiej i jak najtaniej. Zamierza to osiągnąć przez właściwe obchodzenie się z surowcem w czasie produkcji, oszczędne gospodarowanie artykułami technicznymi oraz dbałość o stan maszyn.

W tym celu tow. Leśniak zwołuje systematycznie krótkie zespołowe odprawy, na których stale poucza prządki o ich obowiązkach i zaznajamia się z ich potrzebami lub spostrzeżeniami, rozstraszając wspólnie wiele zagadnień. Dzięki temu współpraca załogi i majstra jest zharmonizowana, a robotnice widzą, że majster wczuwa się w ich potrzeby, okazuje jak najdalej idącą pomoc techniczną i troskę o nie, pracują chętnie, wydajniej i lepiej.

Dużo uwagi poświęca tow. Leśniak upowszechnieniu wśród zawodniczek pracy. Rezultaty osiągnął dobre — zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Myślę, że i w wysiłku oszczędnościowym partia jego również nie pozostanie w tyle.

Tow. Leśniak stara się nie przeoczyć niczego, co mogłoby być zastosowane z korzyścią dla produkcji. Mając na uwadze zwiększenia wydajności i zmniejszenia ilości odpadków, wprowadził na swej sali system zatrzymywania na kilka minut tych wrzecion, z których próbki biorą próbie jakości. Wrzeczono w czasie brania prób by nie tylko bezużytecznie obraca się, ale jeszcze powoduje niepotrzebne zwiększenie ilości odpadków, gdyż w ciągu tych kilku minut niedopięt nawija się na walek cylindra i prządka musi go potem ściągać i rzucać do odpadków.

Na odcinku oszczędnego gospodarowania oliwą i smarami oraz na odcinku konserwacji maszyn tow. Leśniak ma również poważne osiągnięcia. Za-

glądałem pod maszyny, gdzie znajdują się blachy spływowe do oliwy, i nie zauważyłem tam ani jednej zbędnej kropli. A mimo to przekonałem się, że wszystkie części obrotowe były dostatecznie nasmarowane i na oliwione.

Można śmiało w stosunku do tow. Leśniaka użyć określenia, że jest to wzorowy majster i mistrz oszczędności.

Tadeusz Kasperski korespondent fabryczny „Głosu”

## Czyn Pierwszomajowy robotników PZPB Nr 16

### Entuzjastyczne zobowiązania całej załogi fabrycznej

Robotnicy PZPB nr 16, nie myślą pozostać w tyle za innymi. Toteż deklarują masowo przystąpienie do Czynu Pierwszomajowego. Pierwszy wystąpił podmajstrzy przedalni i kierownik Rady Zakładowej, tow. Ignacy Zawierucha. W imieniu swego oddziału zobowiązał się podnieść jakość produkcji do 95 procent oraz zmniejszyć ilość odpadków do 0,5 procent.

Jeśli chodzi o zobowiązania pierwszomajowe, to przedzalnia dała najlepszy przykład. Na wysiłki zaczęły się zgłaszać przewodnicze zespołów, przeliczując się w stopniu wydajności. Tow. Pietranek Helena, od 36 lat pracująca już w „Sześciastce”, jako przodownica zespołu na dziale obrączkowym, zobowiązała się do wykonania planu w 115 proc, z czego na pierwsze przypadnie 95 proc.

Tow. Kruk Kazimiera, pracu-

jąca na wrzecionach, deklaruje 114 proc. wykonania planu.

Jedną z najstarszych robotnic fabryki, 61-letnia Anna Skrzybalska, która już blisko 50 lat pracuje na przewijalni, oświadczyła, że nie pozwoli się wyprzedzić młodym i wyrobi 120 proc. ponad normę.

— „Człowiek stary, ale jary! Niech nie myślą, że jestem już do niczego. Jak się da, zrobię jeszcze więcej! Maszyna musi mi być posłuszna”.

Dumą załogi PZPB nr 16 jest tow. Kazimierz Brzeziński, który pracuje w tej fabryce za ledwie od 2-eh lat, ale sercem całym poświęca się sprawom produkcji i podniesienia jakości towarów. Jako mechanik i majster zgrzeblarek ciągle obmyśla, jakby usprawnić pracę i zmniejszyć maszynę do większej wydajności. Ostatnio zastosował nowy aparat własnego pomysłu do mierzenia długości zwo-

jów na trzepak. Zmniejszyło to niepotrzebnie ilość zrywów.

Tow. Brzeziński w imieniu zespołu zgrzeblarek zobowiązał się wykonać 115 procent planu, podnieść jakość do 94,5 proc. i pomóc ciągarkom i zgrzeblarkom, aby zupełnie nie miały problemów. Odpadki zmniejszyć się muszą do 0,5 proc.

Robotnica skrawalni ob. Bronisława Juszczyk powiada: „Skrzybalska może wyrobić 120 proc., to ja również. A jakość podniosę do 95 proc.” To samo zadeklarowała tow. Irena Cieccharska, która w imieniu pasmowej przewijalni i jako podmajstrzy na tym oddziale także zobowiązuje się wyrobić 120 proc. i zmniejszyć odpadki do 0,3 proc.

Tow. Antonina Słowińska, przodownica zespołu automatów, deklaruje podnieść wydajność produkcji do 115 proc. z jakością 92 proc. i ilością odpadków do 0,3 proc.

Kierownik zespołu na farbier ni i przodownik pracy, tow. Stanisław Świdorski, tłumaczył się, że w farbarni napotykają jeszcze na wielkie trudności, ale mimo to obiecuje w imieniu całego zespołu wykonanie planu przynajmniej w 110 proc. Na zakończenie tow. Jadwiga Kant z sortowni mówi — „Prze- glądamy dziennie do 6.000 szpul dwustumetrowych. Wiecie, że jakość szpul jest różna, zależnie od partii. Niemniej 6,5 tysiąca szpul dziennie przejrzymy napewno. Wstyd by było, gdybyśmy na dzień 1-go maja nie z siebie nie mogły dać”.

Podkreślić trzeba, że ostatnio plan produkcyjny PZPB nr 16 został podniesiony o 10 proc. Toteż do zadeklarowanych wysiłków należy i to również do dać, by odpowiednio należycie ocenić ofiarności załogi fabryki, która z entuzjazmem podejmuje nowe zobowiązania.

M. GORKI

## Odpowiedź na ankietę amerykańskiego czasopisma

Pytacie:

„Czy pana kraj nienawidzi Ameryki i co pan myśli o amerykańskiej cywilizacji?”

Już w tym samym sposobie zadawania tego rodzaju pytań i to w takiej formie, kryje się na amerykański sposób wypaczona i rozdmuchana przesada. Nie mogę sobie wyobrazić Europejczyka, zdolnego zadawać takie pytania tylko w tym celu, aby „zrobić pieniądze”. Pozwól sobie zakomunikować, że na pierwsze pytanie — jak i na wszystkie pozostałe, — nie mam prawa udzielać odpowiedzi w imieniu 150 milionów obywateli mego kraju, bowiem nie mam możności spytać ich, jak jest ich stosunek do waszego kraju.

Sądzę, że nawet w tych krajach, krew których wasi kapitaliści zmieniają w dolary — na Filipinach, w republikach Południowej Ameryki, w Chinach i nawet wśród dziesiątków milionów kolorowych ludzi na terytorium USA, nie znajdzie się ani jeden rozumny człowiek, który usurpowałby sobie prawo oświadczenia wam w imieniu swojego narodu: „Tak, — mój kraj, mój naród nienawidzi Ameryki, jej całego narodu, tak samo robotników, jak i miliardów, zarówno kolorowych, jak i białych, nienawidzi kobiet i dzieci, pola, rzeki, lasy, zwierząt i ptaków, przeszłości i teraźniejszości waszego kraju, jego nauki i uczonych, jego wspaniałe techniki, Edisonsa i Lutera Berbanka, Edgara Poe, Watta, Wittmana, Waszyngtona i Lincolna, T. Dreisera i E. O'Neilla, S. Andersona, wszystkich utalentowanych artystów i przepięknego romantyka Breg-Garta, duchowego ojca J. Londona, nienawidzi Toro, Emersona i wszystkich, co jest w USA, i wszystkich, którzy żyją w Stanach”.

Mam nadzieję, że nie spodziewacie się, że znajdzie się idiota, zdolny odpowiedzieć na wasze pytanie tak niemą-

W roku 1906 A. M. Gorkij odbył podróż do Ameryki. Poniżej drukujemy wyjątki z artykułów publicystycznych i pamfletów, w których wielki pisarz bezkrotnie gromi i demaskuje imperializm amerykański.

drze, z taką nienawiścią do ludzi i kultury.

Ale, ma się rozumieć, to, co nazywacie cywilizacją USA, nie wzbudza i nie może wzbudzić we mnie sympatii. Uważam, że wasza cywilizacja jest najbardziej zwyrodniałą cywilizacją naszej planety, ponieważ w sposób monstrualny wyolbrzymiła ona wszelkiego rodzaju ohydne potworności europejskiej cywilizacji. Europa jest w dostatecznym stopniu zdeprawowana cynizmem klasowej struktury państwa. Jednakże w Europie na razie niemożliwością jest tego rodzaju szkodliwe i bezmyślne zjawisko, jak wasi miliardery, milionerzy, ludzie, którzy obdarowują wasz kraj degeneratami. Pamiętajcie zapewne o tym, jak w Bostonie dwóch chłopców bogaczy zabiło trzęsienie. — zabójstwo z ciekawości? A ileż w was zdarza się takich zabójstw ze snobizmu, z ciekawości?

Europa również może się pochwalić bezprawiem i bezbronnością swoich obywateli, lecz jednak daleko jej do takiej hańby, jaką jest zabójstwo Sacco i Vanzettiego. We Francji była „sprawa Dreyfusa”, również haniebna, lecz we Francji w obronie niewinnego wystąpił R. Zola, Anatol France i porwali za sobą tysiące ludzi. W Niemczech powojenne powstało coś w rodzaju Ku-Klux-Klanu — organizacji zabójców, lecz tam ich wyłowili i sądzili, a u was jest to nie przyłtyk; Ku-Klux-Klan morduje, cynicznie zwraca się nad kolorowymi, koblami i wszystko to dzieje się bezkarnie, podobnie jak bezkarnie rozprawiają się gubernatorzy stanów z robotarzami — socjalistami.

W Europie nie ma takiego wstrętnego zjawiska, jakim jest szczyt „kolorowych”, chociaż i ona upośledzona jest drugą haniebną chorobą — antysemityzmem; zresztą chorobą tą zarazona jest i Ameryka. Kównież i przestępczość w Europie stopniowo wzrasta, ale jeszcze nie dorosła do tego, co, — sądząc z waszych gazet, — dzieje się w Chicago, gdzie, oprócz bandytów z gield i banków, gospodarzą swobodnie również bandyci z rewolwerami i bombami w rękach. Niemożliwe także są w Europie i te bitwy, jakie wywalał bezduszny reżim. Niemożliwy mer miasta, spalający publicznie księżki angielskich klasyków, tak, jak to zrobił mer Chicago.

Myszę, że B. Shaw na zaproszenie do jakiegokolwiek bądź innego kraju, nie odważyłby się tak sarkastycznie odpowiedzieć, jak odpowiedział, gdy wołał redaktor „Nation” O. G. Willard zaprosił do Ameryki.

Kapitaliści wszystkich krajów to jednak wstrętne i nie ludzkie plenię, ale wasi gorsi. Ich żądza pieniędzy jest bardziej ohydna. Nawiasem mówiąc: słowo „biznesman” zwykłem tłumaczyć słowem — maniak.

Pomyślcie, jakie to wszystko bezmyślne i podłe: nasza przepiękna planeta, którą z trudem nauczyliśmy się uprawiać i wzbogacać, — prawie cała nasza ziemia w łapczywych rękach nędznej kłiki ludzi, którzy oprócz pieniędzy, niczego nie potrafią przysparzać. Wspaniała, twórcza siła — krew i mózg uczonych, techników, poetów, robotników, twórców kultury, naszej „dużej przyrody”, ci tenawi ludzie obracają w złote kralki

metal i w papierowe paski czeków.

Co, oprócz pieniędzy, produkują kapitaliści?

Pesymizm, zazdrość, żądza i nienawiść, która niewypłiwie niszczy ich, ale, razem z nimi, swoim wybuchem niszczyć może i wiele wartości kulturalnych. Wasza cierpiąca na chorobliwą hipertrofię cywilizacja grozi wam najstraszliwszymi tragediami.

Osobiście, ma się rozumieć, jestem zdania, że prawdziwa cywilizacja i szybki rozwój kultury możliwe są jedynie wtedy, gdy władza polityczna w całości należy do pracującego ludu, nie zaś do pasyżników, żyjących z cudzej pracy. I, ma się rozumieć, radzę ogłosić kapitalistów grupą ludzi socjalnie niebezpiecznych, skonfiskować ich majątki na

rzecz państwa, wysiedlić tych ludzi na jedną z wysp oceanu i niech tam wymrą w spokoju. To będzie bardzo humanitarne rozwiązanie problemu socjalnego, zupełnie w duchu „amerykańskiego idealizmu”, który nie jest niczym innym, jak tylko naiwnym optymizmem ludzi, którzy jeszcze nie przeżyli dramatów i tragedii, nazywanych ogólnie „historią narodu”.

M. GORKI

## Wall-Street

„cała dwunożna zgnilizna, zrodzona przez ustrój kapitalistyczny, wszystkie czelakostajne gady, bez których nie może istnieć kapitalizm, oskarżają „bolszewików” Zw. Radzieckiego o to, że oni, „bolszewicy”, chcą „zniszczyć kulturę”. Właściciele burżuazyjnej prasy rzucili hasło: „Walka przeciwko bolszewikom, przeciwko komunizmowi — to walka o kulturę!”

To jasne, kapitaliści mają o co walczyć. Ich „kultura” — to szereg instytucji, działających zupełnie swobodnie w celu obrony i usprawiedliwienia niczym nieskrępowanej władzy pasyżniczej mniejszości nad pracującą większością, nad robotnikami, chłopami i drobną burżuazją, mniejszości żyjącej wspaniale w niekczemnej pracy. Ich kultura — szkoła, w której kłamią kościół, w którym kłamią parlament, w którym kłamią, prasa, w której kłamią i szkalują, ich kultura — policja, której dano

prawa do bicia i zabijania robotników...

W Skottsboro skazano na śmierć ośmiu młodzieńców-murzynów, są oni zupełnie niewinni, zostali schwytani przypadkowo przez policję, jeden nie zna drugiego, lecz mimo to skazano ich na śmierć. Uczyniono to dlatego, aby nastraszyć murzynów, ta zbrodnia — to „środek zapobiegawczy”. Dzieje się to dlatego ponieważ murzyńskie masy coraz bardziej wciągają się do rewolucyjnego ruchu, solidaryzują się z białymi masami pracującymi. Biorą aktywny udział w walce przeciwko amerykańskiemu imperializmowi. Burżuazja obawia się rozszerzenia ducha buntu wśród 30 milionów murzynów - robotników i chłopów i wyciąga wszystkie siły, aby zdusić wzrastającą gotowość bojową murzyńskich mas, używając przeciwko nim swojej broni — białego terronu.

Wzrost przestępczości w państwach burżuazyjnych

wymaga coraz to silniejszego powiększenia kontyngentu policji. Wzrasta zapotrzebowanie na „nieustraszonych” ludzi, zdolnych nie tylko bić i zabijać robotników, ale i walczyć z bandytami. W Berlinie zorganizowano specjalne „drużyny szturmowe”. Aby obronić obywateli przed bandytami, US. Ameryki ubezpieczają od oszustw i grabieży, w 20-tym — cztery i pół, w 27-tym — około siedemdziesiąt milionów, Chicago obficie, bogate miasto znajduje się całkowicie we władzy bandyckich organizacji; o rozszerzeniu się przestępczości wspomnieli prezydent Hoover w senacie: „Ma się rozumieć, że nie jedyną Ameryka tak zawzięcie „brykuje przestępców, zagrażających nie tylko życiu, ale i „świętej własności” mieszczan. W tym procesie Europa nie pozostaje za nią w tyle”.

przełożył Jan Czarny

Żyłaste ręce bandosów, twarde, jakby byczą skórą powleczone, krzepko uchwyciły narzędzia pracy. Grzbie ty unoszą ciężkie wory zbóż i co popadnie. Dudnią bandoskie śpiewki, wulgarnie, to smętne, żalotne, a wszystkie wrzaskliwe, przesywające na wylot Lipnicki bór i rozległe pola.

Hej, dobrze bandosowi, a bandosce lepi, jak się do niej ekonom, czy rządca przylepi!

Karbowy Dziąbek, wiecznie wsparty na grubej palce nawołuje często: — Ruszać się tam, ruszać!...

Ruszać się „tam”. Ruszają się od brzasku dnia do późnego wieczora. Olbrzymie łany tysiącorgowych Lipnickich włości wzywają tu i tam. Tu i tam bandoskie ręce uradzą. Baby pazurami wydzierają z ziemi chwasty i zielska.

W jęczmieniu ostem obro dzio. Pszenicę chaber bo-rem tłamsi. Długie radliny marchwi toną w zieleni chwastów. Ognicha żółcią za lewa łan buraków, koniki polne dzwonią: Koś; koś; koś;... Na łąkę pora.

Ruszać się, ruszać. Włodarzy słońce i ogniem pali. W dzbanach wody nie brak. Kopina obiad warzy.

— Ech! stara wiedźmo, ty! Nagorujesz kartofli z zaframi. Spijesz resztę tłuszczy z odtłuszczonego mleka, co ode wczoraj kwaśnienie w komorze.

Jantóska ci kotleta od rządcy wyniesie. Ma ją Kopankiewicz, ma! Odpyziesz przez lato! Nie zaleje ci pot ślepiów, nie zedrzesz łachmanów. Stara wiedźmo, ty!

Pyrtala legł pod lipami ciężko. Błyskał oczyma na ogród i nasłuchiwał.

— Psia jeich mać! — kłął — psia jeich mać! Leni było żarcie drogie, teraz jakiś kryzys mają. Jeich mać! Kryzys mają. Cieggiem tak!

Zatrzepotał w sadzie ptak. Księżyc błada tarczą błysnął przez gałęzie lip i skrył się wnet za chmurą. Wyjrzał znów i znów się skrył, jakby się Pyrtalowej kłątwy zląkł.

— Jeich mać! — kłął Pyrtala sam do siebie.

Rumbum, rumbum, rumbum, dudniał bęben. Bandoska brać tańczyła polkę na boisku w stodole.

Sad milczał. — Na zimę nie zostanie, nic. Albo tyle co i nic — mamrotał Pyrtala.

Kubała przyszedł pod lipy.

— Janek, he! — rzekł Pyrtala — mówię ci, bez strajku na nic. Jutro żniwa. Albo teraz, albo nigdy. Loni mówił: żarcie drogie. Teraz mówi: kryzys jest. Cieggiem tak.

— Juźci tak! — potwierdził Kubała. — I tak przepadł i tak przepadł! Pięć złotych nie zostaje na miesiąc. Ni to chleb, ni to kartofel na zimę.

Bum-cach-cach — buma — cach-cach — tańczyła oberka bandoska brać. Słychać klaskanie bosych nóg. Pyrtala mruzczał w takt bębna: — Od Łowicza sła dzieńku Nad strumykiem siodła.

I wody się napila Bo kielbasę zjadła.

— Tak! — zaczął po chwili Pyrtala. — Na barjogu w szopie leż, pańska łapę liż, a przez zimę opyziesz. Słuchaj, Janek! Kartofle z obier-

WŁADYSŁAW KOWALSKI

## Bandosi

Fragment niniejszy wzięty został z książki Władysława Kowalskiego „Dalekie i bliskie” i opisuje wieś polską w okresie sanacyjnym. Sytuacja opisana w noweli jest najwyraźniejszym świadectwem ustrojowego zacofania wsi z jednej, a narastaniem klasowej świadomości proletariatu wiejskiego z drugiej strony.

kami jadałmy przez tamtą zimę. Na tę i tego nie będzie. Z tamtymi gadać trzeba.

Bździągół coś od gromady stronil!

— Trza go za łeb! Morde prać! Albo teraz albo — prze padło!

Wiatr zatrząsnął liśćmi drzew. Wstał Pyrtala, za nim Jan. Każdy poszedł inną drogą ku stodole.

— O, cha, cha! O, dziś, dziś. O, uciekaj! O, trzymaj go! — padały ochocze zawolania roztańczonej brać bandoskiej. Bose nogi klaskały o boisko mocno, mocniej i jeszcze mocniej — jakby deska o deskę trzaskał.

Pyrtala chwycił babę i ruszył z kopyta. Skiębiło się kilkanaście par i rozbiegało do szaleństwa.

— Mijanego! — skomen-derował Pyrtala. Rozbiły się pary i znów rozbiły. Pyrtala hula na zabój. Gębę na gębie kładzie.

— Albo teraz, albo przepadło — szepcze. — Bździągół szukać! Pieski syn. Poj mujeta. Ha.

— Mieniać się! — wrzeszczy Kubała.

— Bandosowi równo zdychać! Tak i tak.

— Juźci tak! — potwierdzają

— Bździągół szukać! — poniosło od ucha do ucha.

Przyciągnęli go skądś, czy sam przyszedł. Pyrtala odciągnął go w ką i przyłożył nieść do łoża.

— Ty! Albo, albo.

Przytaknął Bździągół na zgodę.

Karbowy Dziąbek przerwał muzykę.

— Idźta spać! Jutro do kosy trza!

Kto legł od razu, kto szeptał pacierz wieczorny. Pyrtala oka nie zmrzył. Tra-piły go sennie mary. Gdzie też Bździągół. Gdzie. Bandos, a pieski syn. Nie śpi w stodole. Może z dziewczką w życie.

Odezwał się pierwszy ptak w sadzie. Potem drugi, więcej i więcej. Wróble zaczęły w stodole. Zbla dla noc. Kubała uniósł głowę.

— Wy, Pyrtala, nie śpisz — skinał znacząco.

Cichcem przelazili przez śpiących. Baby goliżną błyskały do bioder i do pępka; zgrzebne koszule ściągnęły pod brodę.

Na dworze wionęło lek- kim chłodem. Ranek budził się szybko. Kury sfruwały szukać żeru. Ktoś gdzieś ziewnął głośno. Potem jeszcze raz ziewnął

— Dziąbek! — szepnął Ku bała.

Dziąbek pojął pod roz bity kasztan i uderzył w zawieszony u gałęzi lemiesz.

— Wstawać! — wrzasnął ktoś w stodole.

Powoli dźwigano się z legowisk, ziewając głośno. Ten i ów rozkleja śliną zapropiale oczy.

— Kiedy ranne wstają zo rze — zaintonowała któraś z bab. Wspomogła ją kilka sennych głosów nierówno, cicho, coraz ciszej i zamilkły wnet.

— Ruszać się tam! Wycho dzić! — wołał Dziąbek raz za razem. Nie wychodzą.

— Zdrowaś Mario, łaskis pędna, he, co to strajk? — zdziwił się Dziąbek. Ano kie dy strejk, to strejk — zamamrotał pod nosem i poszedł do dworu.

Strasznie wolno lazło słońce po niebie. Żółtwa nikt z bandosów nie widział, ale mówił, że słońce żółtym krokiem lezie. Wspina się i wspina... na chłopa tydzień, na topole — miesiąc. Do południa rok się zdaje. A dwór nic. Podwieczere, a dwór nic.

— Narobiłsta wy sobie! — wróży Kopina. — Po policie postali.

Nerwowo i ponuro kręci się podwórzu bandoska brać, już i przedwieczera a dwór nic.

Kopankiewicz nerwowo zagląda w podwórze, wraca i znów nic.

Słońce już za stodolę się stoczyło, gdy na drodze uka zał się wóz załadowany zbrojnym narodem. Pyrtala podszedł do Kopankiewicza.

— Wielmożny panie! — rzekł — głód nam nakazuje, głód...

W rękę chciał pocałować, lecz Kopankiewicz cofnął rękę.

— Pszoł won! — Cały świat w kryzysie tonie, a ciebie nie obchodzi nic, he... tego tam. Polakiem jesteś ni by, co. Bunta ci we łbie żydowskie, bunta

Pyrtala w pas się zgiał i jeszcze raz do ręki próbował.

— Pszoł won! — wrzasnął rządcą — i do granatowych ludzi, którzy zeskoczyli rażno z wozu, zwrócił się:

— Ja panów na ochrone... tego tam... Pyrtala, Kubała Jan, Bździągół... buntowniki pierwsze.

— Wszyscy my! — wrzasnęli gromadą całą. — Darmo pracujemy. Wszyscy my za strejkiem.

— A z bab — mówił rządcą — Agata Nicpoń, Józefa Kalifa i Kopina z córką.

— Jezus Mario! — Jezus Mario! — jęknęła Kopina. Staniała się na nogach jak wiotka gałąź na wietrze, trzęsła się jak liść osiki, aż padła mdlejąca na ziemię — razem ze słońcem padła, które już tylko zza kopuły ziemskiej słało ostatnie promienie na wierzchołki wysokich drzew.

Powoli rozpościerała się na polach ciepła lipcowa noc, otulając słodką ciszą rozległe łany lipnickie pól.

Jeno na drodze ku Pilicy Pyrtala zadawał kłam wsty stkiemu majestatowi świata.

— Przekleće — mówił — ono to życie jest. Kiejby to bydle jesteś, człowiecze. Jak ten pies żyjesz na tym świecie!

Słowem jego świadczyły ciche, żalotne pochłipywania Koninw

# ZEMSTA

Lew Sawicz Tumanow, zwykły śmiertelnik, posiadacz kapitału, młodej żony i poważnej łysiny, grał raz w karty na imieninach u swego przyjaciela. Po dość znacznej przegranej, od której nawet potem się oblał, przypomniał sobie nagle, że już długo nie pił wódki. Wstał z miejsca i na palcach, kołysząc się poważnie, przesunął się między krzesłami, przeszedł salon, gdzie tańczyła młodzież (tu z uśmiechem, pobłażliwie i po ojcowski poklepał po plecach młodego aptekarza), i czmychnął przez małe drzwi do bufetu. Stał tam na okrągłym stoliku butelki, karkafki z wódką... Przy nich, wśród innych zakąsek, leżał na talerzu, zieleniec się od cebulki i pietruszki, śledź, z którego połowę już zjedzono. Lew Sawicz nalał sobie kieliszek, wykonał w powietrzu ruch palcami, jakby miał zamiar rozpocząć przemówienie, wypił i zrobił przy tym grymas męczący, potem dziobnął widelcem dzwonka śledzia. Naraz za ścianą daly się słyszeć głosy:

cając z biura, będą przechodził przez ogród publiczny, gdzie mam się zobaczyć z naczelnikiem. Więc wiesz co, moja droga? Postaraj się koniecznie przed szóstą, nie później, włożyć liścik do wazonu marmurowego, co stoi na lewo od winogronowej altanki.

— Wiem, wiem.

— To będzie i poetycznie, i tajemniczo, zupełnie coś nowego. Nie dowie się ani twój ślusioch, ani moja połowica. Zrozumiałas?

Lew Sawicz wypił jeszcze jeden kieliszek i wrócił do kart. Odkrycie, które dopiero co zrobił, nie oszłomiło go, nie zdziwiło ani też nawet trochę nie oburzyło. Dawno już minął czas, kiedy się oburzał, urządził sceny, wymyślał i nawet bił — machnął ręką i patrzył na romanse swej lekkomyślnej żony przez palce. Było mu jednak nieprzyjemnie. Takie wyrażenie, jak „ślusioch”, „indor” i „Sobakiewicz” obrażały jego miłość własną.

... Jakkż to jednak kanalia, ten Degtiarow — myślał zapisując przegrane. — Przy spotkaniu na ulicy udaje takiego miłego przyjaciela, wyszczerza zęby, gładzi po brzuchu, a teraz, jakie to słówka puszcza! W oczy nazywa przyjaciela, a za oczy jestem dla niego „indorem” i „ślusiochem”...

Im więcej przegrał, tym dobitliwsze stawało się uczucie zniechęcenia.

... Młokos... — rozpamiętywał, z ucieleśnieniem łamiąc kredę. — Smarkacz... nie chce mi się tylko z tobą paskudzić, ale pokazałbym ci „Sobakiewicza”.

Podczas kolacji nie mógł obojętnie patrzeć na fizjonomię Degtiarowa, a ten, jakby umyślnie niepokoił go pytaniami: czy wygrał, dlaczego jest smutny itp... I nawet doszedł do takiego zachowania, że w roli przyjaciela główno zrobił wymówkę jego żonie, że za mało dba o zdrowie męża. A małżonka jakby nigdy nie, patrzyła na męża słodkimi oczyma, miała się wesole, paplała w najniewinniejszy sposób, tak, iż sam diabeł nie mógłby jej posądzić o niewierność.

Po powrocie do domu, Lew Sawicz był zły i niezadowolony, jak gdyby podczas kolacji, zamiast cieleciny zjadł stary kielos; może być, że przemógłby się i zapomniał, ale szczeniobżony i jej uśmiechki co chwile przypominały mu „indora”, „ślusiocha”, „gęsiora”.

...Po pysku by dać lotroci... skompromitować go publicznie. — I myślał sobie teraz, że dobrze by było pobić Degtiarowa, zastrzelić go w pojedynku, jak wróbla... Wysadzić z posiadłości albo włożyć do marmurowego wazonu coś nieprzyzwoitego, cuchnącego... na przykład, zdechłego szczura... Niezłe byłoby wykreślić list żony z wazonu, a zamiast niego, położyć jakiegoś nieprzyzwoitego wiersze z podpisem „tuojja Akulka” lub coś w tym rodzaju.

Tumanow długo chodził po sypialni i napawał się tego rodzaju marzeniami... nagle, przysta-

nił i uderzył się ręką w czoło! — Znalazłem, bravo! — znalazł i twarz rozjaśniała mu się zadowolaniem. — To będzie doskonałe! Doskonale!

Gdy małżonka zasnęła, usiadł przy biurku i po długim namyśle, zmieniając charakter pisma, nakreślił, co następuje: „DO KUPCA DOLINOWA. SZANOWNY PANIE! JEŻELI O SZÓSTEJ WIECZOR. DZIS 12 WRZESNIA. NIE WŁOŻY PAN DWUSTU RUBLI DO MARMUROWEGO WAZONU W OGRODZIE MIE-



SKIM. NA LEWO OD ALTANKI WINOGRONOWEJ, TO BĘDZIE PAN ZABITY. A PANSKI SKLEP GALANTERYJNY WYLECI W POWIETRZE”.

Skończywszy ten list, Lew Sawicz aż podskoczył z zachwytem. — Co za pomysł! — mruzczał, zacierając ręce. — Cudownie! Lepiej zemsty sam szatan nie wymyśli. Rozumie się, kupczyzna się zleknie, da zaraz znać policji, a policja urządzi koło szóstej sądzkę w krzakach i capnie piaszka, kiedy ten polezie po list... To się dopiero przestraszy! Zapnij się sprawa wyjaśni, kanalia zdąży namęczyć się, nasiedzieć... Bravo!

Lew Sawicz nalepił markę na list i sam odniósł go na pocztę. Zasnął z błogim uśmiechem i spał tak słodko, jak mu się to już dawno nie zdarzyło. Obudził się się rano i przypomniał sobie swój koncept, zamruczał wesoło i nawet pogłodził niewierną żonę po podbródku. Idąc do biura i później, siedząc w kancelarii, uśmiechał się cały czas, a wyobrażenia rysowała mu przerażenie Degtiarowa, kiedy wpadnie w zasadzkę. Po piątej nie mógł już wstrzymać i pobiegł do miejskiego ogrodu, by na własne oczy naprawdę się widokiem rozpaczyliwego położenia swego wroga.

... Acha!... — pomyślał, spotkawszy policjanta.

Doszedłszy do altanki winogronowej, usiadł na ławce pod krzakiem i skierowawszy natężony wzrok na wazon, czekał. Niecierpliwość jego nie miała granic.



Punktualnie o szóstej zjawił się Degtiarow. Młody człowiek był widocznie w najlepszym humorze. Cylinder jego był zawadliwiecznie zsunięty na tył głowy, a spod rozpiętego paltka razem z kamizelką wyglądała, rzekłbyś, sama

dusza. Pogwizdywał i palił cygaro.

... Zobacysz, zaraz dowiesz się, co to jest „indor” i „Sobakiewicz” — napawał się Tumanow! Pocekej!

Degtiarow zbliżył się do wazonu, i niedbale wsunął weń rękę... Lew Sawicz wstał i wypił się w niego wzrokiem... Młody człowiek wyciągnął z wazonu niewielki pakietek — obejrzał go ze wszystkich stron, wzruszył ramionami, następnie z wahaniem otworzył, znowu wzruszył ramionami, a na twarzy jego odmalowało się wielkie zdumienie — w pakiecie były dwa sturublowe papierki. Długo przyglądał się Degtiarow tym papierkom. Wreszcie, nie przestając wzruszać ramionami, wsunął je do kieszeni i wyrzekł: — „Merci”.

Nieszczęsny Lew Sawicz słyszał to „merci”. Cały wieczór stał na przeciwko sklepu Dolinowa i wygrażał pięścią szylowci, mrużąc z oburzeniem:

— Tch-chórz! Podły handlarz! Tch-chórz plugawcy! Zajęć bruzzelką wyglądata, rzekłbyś, sama



— Dobrze, dobrze — mówił ożywiony głos kobiety. — Tylko kiedy to będzie.

— ... Moja żona... — poznał Lew Sawicz. Z kim też ona rozmawia?

— Kiedy chcesz, moja droga — odpowiedział za ścianą niski, soczysty bas. — Dziś — niebardzo widać na rękę, jutro — całusiutki dzień jestem zajęty...

— ... To Degtiarow — poznał Tumanow jednego z przyjaciół po basowym głosie. — I ty, Brutusiel Czyżby i jego już złapała? Co za nienasycona, niespokojna baba. Jednego dnia nie może przeżyć bez romansu...

— Tak, jutro jestem zajęty — ciągnął bas — jeżeli chcesz, napisz do mnie cośkolwiek jutro... Będzie mi bardzo miło... Tylko powinniśmy jakoś zorganizować naszą korespondencję. Trzeba coś wymyśleć. Poczta — niezupełnie bezpieczna. Jeżeli ja do ciebie napiszę, to twój indor może list przyłapać u listonosza, jeżeli zaś ty do mnie napiszesz, to moja połowica odbierze w mojej nieobecności i na pewno otworzy.

— Wiesz co robić?

— Trzeba wymyślić jakiś kanał. Przez służbę też posyłać nie można, gdyż twój Sobakiewicz zapewne trzyma w korbach młodszą i lokaja... Gra teraz w karty.

— Tak. I wiecznie, balwan, przegrzwa.

— Pewnie za to powodzi mu się w miłości — zaśmiał się Degtiarow. — O, posłuchaj, jaki fortel wymyśliłem... Jutro, punktualnie o szóstej wieczorem, ura-

IAN ŚPIEWAK

# Pojedynek

Każdy człowiek ma swoje zmartwienia i ja też. Do stałem pokój. Pycha nie pokój. Z balkonem i w ogóle posiada wszystkie dogodności. Wchodzę po raz pierwszy a z sąsiedniego pokoju, gdzie mieszka literat Przypiórko wydobywa się muzyka. Myślę sobie, na powitanie nowego lokatora gra, to zapewne życzliwa osoba. Nie wiedziałem, że przygrywa sobie dla nastroju, żeby lepiej pisać. Wesole utwór — wesoła muzyka; poważny — z klasycznego repertuaru nakreca.

Nazajutrz, oczywiście, w radosnym humorze zacząłem pisać humoreskę. Śmieśny jakiś temat wpadł mi do głowy, a tu od sąsiada rozlega się marsz pogrzebowy. Ryczy megafon przez ścianę. Rzepolą skrzyпки a facet jakiś o swojej tragedii miłosnej zawodzi tak bardzo że mnie samemu smutno się stało. Przypomniałem sobie wszystkie swoje dzieje i ma się rozumieć rozplynęła się humoreska w tym smutnym nastroju.

Nie napisałem humoreski. Nazajutrz oczywiście byłem już smutny i humoreski szkoda i honorarium, i w ogóle jakoś nie bardzo. Biegam po mieście, obrażył poetyckie jak się to mówi chwytałem, no, i czym prędzej lecę do domu. Czuję, że jestem w dziewiątym miesiącu poetyckiej ciąży. Za chwilę urodzę wiersz.

Papier przygotowuję, ołówek, siadam do stołu a tu znowu z sąsiedniego pokoju wydobywa się muzyka i nie smyczki, nie facet piazający ale ludowa kapela wwała się przez ścianę i wyprawia harce koło mnie. Zatykam sobie uszy watą. Poduszkę przykładam do ściany a nuż muzyka zatrzyma się jakoś. Ale gdzież tam. Buszuje po moim pokoju aż u mnie samego porywają się nogi do tańca. Ma się rozumieć w tym nastroju rozwiał się wiersz. Nie napisałem wiersza. I rzeczywicie smutny zrobiłem się po tym. I humoreski szkoda i wiersza, i w ogóle widzę przed sobą czarną przyszłość.

Zastanawiam się, co robić dalej i na razie nic oczywiście, wymyśleć nie mogę, chyba, że oderwać się od wszystkich nastrojów i zająć się naukową działalnością. Artykuły pisać. Nazajutrz zebrałem różne materiały, ułożyłem systematycznie i zacząłem pracować. A tu znowu ściana się trzęsie. I nad uchem ktoś dukać zaczyna w obcym języku. Statystykę obrabia. Ja tu pisarza staropolskiego wydobywać pragnę z grobu, a nade mną unoszą się cyfry: węgla 75 proc., żelaza 33 proc., nafty 90 proc. Dobra historia, myślę, kłapać kalkowita. Nijak skupić się nie mogę. Pod łóżko ani pod szafę nie schowam się, bo i nieprzyjemnie tam pi-

sać jakoś, a zresztą i tamnie dosięgnie megafon i zamuruje cegłą statystyki. I w ogóle nie widzę wyjścia z sytuacji. O samobójstwie myślałem, ale pokoju szkoda i w ogóle wszystkiego. Myślę sobie, jakoś wybrnę z tej sytuacji. No, i wybrnąłem.

Pobiegłem do przyjaciół, pożyczylem pieniędzy, sam zrujnowałem się do ostatniego grosza i kupilem sobie radio. W tajemnicy przyniosłem je do domu, ustawiłem obok ściany sąsiada i czekałem. Ręce zacieram i cie szę się. Czekam, co nowego nastawi. A stamtąd wesołe melodie płyną. Dobra jest, myślę i łapie statystykę i bęc na cały głos przez ścianę. Zdumiał się widocznie, myśli, że przesłyszało mu się, a ja nic, na cały głos memu speakerowi każę krzyć. A sąsiad ze złości, że nastroj mu zepsuł albo z zamiłowania do sportu, sam nie wiem dlaczego, łapie jakiś nudny odczyt i lu przez ścianę. Dobrze, myślę, i znajduję kontra, orkiestrę symfoniczną posyłam do ataku. A on przyjął wezwanie i sam z kilku stacji na koncerta wali. Do późna trwalismy w zażartej walce. Nic nie napisałem ani ja ani mój sąsiad, z niecierpliwością czekaliśmy ranka. Nazajutrz znowu do ataku. Ja Szopena on mecz futbolowy, ja koncert kanarków podmiejskich, on audycję ze zwycięzca. Ja Griega, a on no-

kautem odczyt radcy Jąka-łło, o wstrzemięźliwości i antyalkoholizmie, ja swoje, on swoje. Kto kogo. Nie poddam się, myślę. Zwycięstwo przy mnie. A on, czując, że kłapa, kupuje jeszcze jedno radio. I w dwa głosy na mnie. I ja tak samo. Przyjmuje wezwanie. Jeszcze jedno radio i orkiestra mandolinistów. Na różne głosy, że by grali. Każdy co innego.

Sufit się trzęsie. Obrazy ze ścian pospadały. Głowa od muzyki pęka, a ja nic, ręce zacieram. Dobrze mu tak. Kto radiem wojuje, ten od radia ginie.

Całymi dniami walczymy. Nic, tylko walczymy. Pisać przestałem, przestałem jeść, sypiam parę godzin, czasu szkoda. Sąsiad ma się rozumieć w tyle nie pozostaje. Co dzień coś nowego stara się wymyślić. Tylko, że inni sąsiedzi obrażać się zaczęli na nas. Życie — powiadają — przez takich wariatów nie można. A my, ma się rozumieć, w gniew. „Jacy wariaci”. W szlachetnym współzawodnictwie pozostajemy, pogłębiajmy — mówimy — naszą kulturę muzyczną”. A oni uparli się i do sądu nas podali. Trzeba było z radia zrezygnować.

Teraz cicho jest, można pisać kiedy chcesz, tylko, że smutno na sercu. Przyzwyczaił się człowiek do walki, a teraz jakby mu pół serca wydarto. Szkoda tych czasów.

# Audycja radiowa



— Uwaga! Uwaga! Tu specjalny korespondent „Głosu Ameryki”. Znajdujemy się właśnie na granicy pewnego wschodniego państwa. Proszę wysłuchać naszego reportażu. W tej chwili przechodzi z łoskotem kolumna

tanków. Za nią posuwa się pułk czerwonej piechoty uzbrojonej po zęby. Słyszą państwo tupot żołnierskich butów. Huk armat miesza się z trzaskiem karabinów maszynowych. A oto spoza zasłony ewaluje czerwona

kawaleria — proszę wsłuchać się w stuk podków na bruku. A to co za hałas? To właśnie komuniści biją swoich przeciwników. Słyszą państwo uderzenia palek i straszne krzyki ofiar. Na tym kończymy naszą dzisiejszą audycję.

(„Krokodyl”)

# Głos Kobiet

## Kobiety pracujące Polskiej Ludowej uczczą święto robotnicze 1-go Maja wydatnym zwiększeniem swych wysiłków i trudu, aby przyspieszyć nasz marsz do socjalizmu.

### Liga Kobiet godnie uczci Święto Pracy

#### Współzawodnictwo 1-Majowe na terenie województwa łódzkiego

Współzawodnictwo 1-szo majowe kobiet zorganizowanych w Lidze Kobiet objęło nie tylko Łódź, lecz rozwija się również we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa oraz na terenie gmin wiejskich. Zadaniem, które w ramach współzawodnictwa postawiły sobie zarządy Ligi Kobiet z

obszaru województwa jest podjąć na dzień 1 Maja ilość członkiń o 15 tysięcy. Wzmoczeniu ulegnie akcja zwalczania analfabetyzmu wśród kobiet — głównie na wsi. W tym celu do dnia 1 Maja w każdej gminie będą zorganizowane kursy dla analfabetek. Na każdym z tych kursów co najmniej 20 kobiet niepiśmiennych posiadać winno umiejętność czytania i pisania. Ponadto specjalną uwagę zwrócono na zorganizowanie dziecięcych wiejskich. Współzawodnictwo 1-Majowe na terenie województwa łódzkiego została członkiniami spółdzielni gminnych lub powstających.

dla dzieci i starców. Postanowiono, że co najmniej przy połowie tych placówek opiekuńczych będą powołane do życia specjalne Społeczne Rady Opieki.

W majątkach państwowych do dnia 1 Maja 50 procent zamieszkałych tu bądź zatrudnionych kobiet stać się musi członkiniami organizacji kobiecej. Poza tym postanowiono aby przynajmniej połowa członkiń Ligi Kobiet z terenu województwa łódzkiego została członkiniami spółdzielni gminnych lub powstających.

Specjalną opieką zostaną objęte zespoły współzawodnictwa pracy ośrodków przemysłowych, powołane do życia na dzień 8 marca. Zespołów tych

w zakładach przemysłowych województwa łódzkiego działa 40. Liczba ta w ramach współzawodnictwa 1-majowego ma być poważnie zwiększona.

Wysiłek, jaki Liga Kobiet wkłada w podjęte współzawodnictwo 1-majowe, przyniesie niewątpliwie poważne wyniki.

### PZPB Nr 9 na 1-go Maja

Podjęte przez wszystkie kobiety, zorganizowane w Lidze Kobiet współzawodnictwo pierwszomajowe już obecnie daje poważne rezultaty. Jak się dowiadujemy, kobiety zrzeszone w miejscowym kole L.K. w PZPB nr 9 zorganizowały 110 zespołów pierwszomajowego współzawodnictwa pracy, ponadto zaś rozwijają szeroką propagandę, mobilizując współtowarzyszki

pracy do szeregów organizacji kobiecej. Już obecnie w tych zakładach pracy 600 kobiet znalazło się w szeregach L.K. Akcja umasowienia organizacji na tym terenie nie ustaje. Miejsce we „ligawki” twierdzą, że do dnia 1 maja wszystkie robotnice tej firmy, a jest ich 1500, staną się członkiniami Ligi Kobiet.

### Liga Kobiet szkoli

W najbliższym czasie Liga Kobiet w Łodzi uruchamia szereg kursów szkoleniowych. 20 bm. rozpocznie się kurs spółdzielczy, na którym przeszkolonych będzie 60 kobiet-aktywierek ligowych. Kurs ten finansuje Centralny Związek Spółdzielczy, Kobiety przeszkolone na tym kursie poświęcają się propagowaniu idei spółdzielczości.

Po świętach rozpocznie swą pracę kurs gospodarzy, mający szerzyć umiejętność racjonalnego żywienia. Kurs ten, obliczony na 40 osób, obok zajęć praktycznych w szeregu wykładów zapozna uczestniczki z zasadami układania jadłospisów, przygotowywania potraw oraz z wartościami odżywczymi produktów spożywczych. Uczestniczkami kursu będą kobiety, nie pracujące zawodowo, żony robotników. Kurs trwać będzie 1 miesiąc.

Poza tym Liga Kobiet organizuje w najbliższym czasie 4 kursy dla prelegentek. Na tych 4-dniowych kursach zostanie przeszkolonych 150 kobiet, członkiń kół ligowych. Odrębny kurs będzie zorganizowany dla aktywistek ligowych. Wezmą w nim udział przewodniczące i sekretarki terenowych organizacji w liczbie około 60. Kurs trwać będzie 6 dni.

Ponadto w najbliższym czasie Zarząd Główny Ligi Kobiet przystąpi do organizowania szeregu kursów szkolenia zawodowego.

### Radość dziatwy — swobodna praca matek

## Czas już przygotować letni dzieciniec

Już wkrótce zostaną na wsiach uruchomione dziecinie letnie. Jest to zadaniem kobiet wiejskich, zorganizowanych w Samopomocy Chłopskiej i Lidze Kobiet. Dobrodrojeństwo dziecięca już w pełni oceniły gospodynie wiejskie, które w okresie największego natężenia robót zwolnione są od troski o swe małe dzieci znajdujące w dziecinie pieczołowitą opiekę.

To też już czas najwyższy pomyśleć o przygotowaniu lokalu pod dzieciniec. Izba w której dzieciniec ma się mieścić oraz jej obejście winny uprzednio zostać przygotowane dla potrzeb dzieci. Jeżeli dzieciniec znajdować się będzie w prywatnym mieszkaniu, musimy zawczasu pomyśleć o usunięciu zbędnych mebli oraz o wydezynfekowaniu i odmalowa-

niu wapnem ściany, oraz wymyciem podłogi. Jeżeli zaś na dzieciniec przeznaczony lokal świetlicy lub któraś z izb szkolnych, pomysł należy również o usunięciu zbędnych znajdujących się tu dekoracji.

Ponieważ dzieci będą w dziecinie dożywiane, trzeba przygotować odpowiednie naczynia kuchenne. Dzieci powinny w domu otrzymać do osobistego użytku talerz, łyżkę i kubek. Na przechowanie tych naczyń już teraz należy przewidzieć odpowiednie miejsce. Dobrze było by ażeby każde dziecko dostarczyło do przedszkoleńca ręknic a nawet kawałek mydła. Umożliwi to przyzwyczajenie dzieci do codziennego mycia rąk przed każdym posiłkiem. Pamiętaj też należy o zaopatrzeniu izby, przeznaczonej na dzieciniec, w siatki na muchy, miskę i kubek.

Przygotowanie pomieszczenia pod dzieciniec nie ogranicza się jedynie do porządków, przeprowadzonych w samym mieszkaniu. Uprządkowaniu ulec powinno również podwórze, w którym mieści się budynek dzieciniec. Należy je oczyścić ze śmieci i usunąć wszystkie przedmioty, mogące zagrozić bezpieczeństwu dziatwy. Ustęp musi zostać przystosowany do wzrostu dzieci. Pamiętaj też należy o starannym ogrodzeniu znajdującej się na te-

renie obejścia studni, o wy-padek bowiem nie trudno.

Rzeczą ważną jest dostosowanie umeblovania dziecinca do wzrostu i potrzeb dzieci. A więc ławki powinny być odpowiednio niskie, to samo stoły. Pomyśleć też należy o zaopatrzeniu dziecinca w apteczkę podręczną, w której znaleźć się powinny wszystkie środki, służące do udzielania pomocy w nagłym wypadku, a przede wszystkim bandaże, wata, jodyna, płyn Burrowa, kwas borny i t.p. Przygotowany i wyposażony w porę lokal, pozwoli na rozpoczęcie pracy dziecinca w warunkach jak najpomyślniejszych.

## Właściwe żywienie rodziny

### Akcja krzewienia umiejętności prowadzenia domu

W ostatnim czasie Liga Kobiet zwróciła baczną uwagę na zaniedbany dotychczas odcinek, a mianowicie sprawę pokazów gospodarstwa domowego i zagadnienie właściwego żywienia rodziny. A przynajmniej trzeba, że na tym polu jest jeszcze u nas w kraju wiele do zrobienia. Właściwa organizacja gospodarstw domowych — to rzadka umiejętność, którą zaledwie drobny procent kobiet potrafiło sobie przyswoić. Zagadnienie racjonalnie zestawianych jadłospisów, wykorzystywania pro-

duktów spożywczych, będących na rynku, to sprawy dotychczas dla większości kobiet obce. Żywienie domowe w 90 procentach gospodarstw oparte jest o tradycyjne przepisy i wieleletnie nawyki smakowe. Nie wiele ma natomiast wspólnego z nowoczesnym racjonalnym dostosowaniem do potrzeb i wymagań życia.

Zarząd Główny Ligi Kobiet w ramach planu pracy na rok 1940 postanowił zorganizować 5 wędrownych szkół gospodarstwa domowego, z których każda przeprowadzi 40 kursów. Zaś terenowe placówki Ligi Kobiet rozsiądane w całym kraju zorganizują 70 kursów gospodarstwa domowego. Obowiązkiem wszystkich zarządów ligowych będzie kolportaż książek oraz prasy, omawiającej te zagadnienia. Ażeby kobiety pracujące zawodowo odciążyć od zbędnych zajęć domowych, Liga Kobiet postawiła sobie jako cel stworzenie szeregu wzorowych stołówek pracowniczych. Stołówek takich powstać ma w bieżącym roku w całym kraju 30.

Ogółem Liga Kobiet pragnie w roku bieżącym przeskoczyć w dziale gospodarstwa domowego 92 tysiące gospodyń domowych, 5 tysięcy kobiet pracujących oraz blisko 2 tysiące kobiet bezrobotnych. Te ostatnie będą szkolone na specjalnych kursach jako personel pomocniczy i kierowniczy dla stołówek. Zorganizowa-

ni może się poszczycić świetlicą, uruchomioną w lokalu Zarządu przy ul. Andrzeja 3. Dwa razy tygodniowo, we wtorki i czwartki wre tu odczucie życia świetlicowe. Zespół chórny odbywa próby, pracują 3 zespoły czytelnicze, wygłaszane są pogadanki, nad którymi następnie toczy się ożywiona dyskusja. Frekwencja jest duża, przeciętnie sięga 60 osób. Bywają również świetlice — to przeważnie kobiety niepracujące, gospodynie domowe, żony robotników i pracowników umysłowych.

W najbliższym czasie uruchomiona zostanie świetlica kobieca w Nowym Złotnie. Z piętrego lokalu korzystają na razie dzieci, gdyż tamtejsze koło terenowe słusznie uznało, że przede wszystkim należy objąć opieką i skupić pod dachem okoliczną dziatwę, która po zajęciach szkolnych spędza czas na ulicy. Postanowiono zbierać dzieci młodszego codziennie, dla starszej młodzieży świetlica będzie czynna 2 razy w tygodniu. Prawdopodobnie również 2 razy tygodniowo odbywać się będą zajęcia świetlicowe dla członkiń Ligi Kobiet.

Dużo serca wkłada w tę pracę ob. Cieślakowa, nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej. Przy ul. Wólczańskiej 216, w specjalnie na ten cel odremontowanym lokalu w piątce i srody czynne są świetlice dla kobiet tej dzielnicy. Dotychczas frekwencja członkiń jest stosunkowo niewielka. Wynika to niezawodnie z faktu, że świetlice uruchomiono niedawno i o istnieniu jej nie wszystkie kobiety tu zamieszkałe wiedzą.

Poza tym w najbliższym czasie otwarte zostaną stałe świetlice kobiece w Rudzie Pabianickiej, na Chojnach i na Kozinach. Dwie pierwsze działające będą przy lokalach dzielnicowych Ligi Kobiet, ostatnia w lokalu koła terenowego, mieszczącym się przy ul. Letniej. Ażeby te wszystkie nowopowstałe świetlice kobiece spełniały swe zadania Liga Kobiet skierowała pięć kobiet na specjalne kursy świetliczanek, odbywające się w Warszawie. Po przeszkoleniu obejmą one kierownictwo nowo zorganizowanych świetlic kobiecych.

Szkolone w dziedzinie gospodarstwa domowego na wyżej wymienionych kursach bezrobotne kobiety staną się cenną pozycją w życiu społecznym, uzyskując równocześnie możliwość zatrudnienia, jako siły o pełnych kwalifikacjach zawodowych.

### Ściany i kolory

Grupa naukowców, badających wpływ barwy na psychikę człowieka, wypracowała szereg konkretnych wskazań. I tak:

Ściany w kuchniach winny być malowane kolorami ciemnymi, aby w ten sposób „rozbić” ciepło pieca kuchennego.

Ściany w sypialniach — w kolorach wyciszkowych, np. zielonym lub jasno- białym.

Ściany w kąpielowni — mogą być niebieskie, zielone, karmazynowe, żółte lub różowe.

Wspomniani fachowcy przestrzegają przed malowaniem sal restauracyjnych kolorem żółtym, a pokojów biurowych — białym. Kolor biały działa drażniąco i wpływa ujemnie na wydajność pracy.

## W Mechlinie i Galkach

### spółdzielnia pracy przyniesie poprawę

Pisałmy swego czasu o ciężkiej sytuacji mieszkanki wsi Galki i Mechlin. Obecnie dobiega tam końca, zorganizowany staraniem Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet, kurs wikliniarski, na którym przeszkolono 46 kobiet. W najbliższym czasie uczestniczki kursu zorganizują spółdzielnię pracy. Wyroby tej spółdzielni mają już zapewniony zbyt. Wierzyć należy, że to dodatkowe źródło dochodów poprawi wydatnie warunki bytu mieszkanki tych dwóch znieszczęzonych całkowicie przez okupanta wiosek.

## Kobiety-przodownice



Zatrudniona w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu tkaczka Janina Rubak, uczestniczka młodzieżowego wycieczki pracy, pracując na 2-oh krosnach, zdobyła już dwukrotnie 1-sze miejsce i raz drugie miejsce we współzawodnictwie

## Zabezpieczenie uprawnień kobiety i dziecka

### Kobieca Rada Prawnicza działa

Przy Zarządzie Głównym Ligi Kobiet powołana została do życia Rada Prawnicza, mająca na celu inicjowanie i opiniowanie aktów ustawodawczych, dotyczących spraw kobiet, rodzin i dzieci. Na odbyty ostatnio posiedzeniu Rady Prawnicza omawiała projekt nowego prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego, którego referentem był prof. dr. Seweryn Szer.

Projekty nowego prawa wnoszą następujące zasady: całkowite równouprawnienie kobiet, 2) pełne zrównanie w prawach dzieci pozamałżeńskich tak, że nawet określenie „dziecko pozamałżeńskie” zniknie z ustawy. 3) Wyeliminowanie z prawa małżeńskiego wszystkich pozostałości kapitalistycznych instytucji jak za ręczyn, opiekuna przydanego itp. 4) Przecięcie zasady trwa-

łości małżeństwa w konsekwencji dopuszczalność rozwodu tylko w wypadku całkowitego rozkładu pożycia małżeńskiego przy uwzględnieniu interesów dzieci. 5) Przebudowa instytucji przysposobienia w kierunku ułatwienia procedury adoptowania dziecka. Przyspasabiać dzieci będzie mógł każdy człowiek pełnoletni, a nie jak dotychczas, dopiero po ukończeniu 35 roku życia.

W wyniku dyskusji Rada Prawnicza uznała główne zasady projektu za zgodne z interesami kobiet i dzieci, wnosząc jednocześnie pewne uzupełnienia, dotyczące przysposobienia trybu dochodzenia alimentów, wprowadzenia w sprawach rodzinnych sądów lawniczycznych z udziałem czynnika społecznego oraz zarządzania przez rodziców małżonkiem dziecka.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 10 kwietnia 1949 r.  
Dziś: Michała

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 54
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 106
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

# Cukrownia „Ostrowy” zaoszczędzi ponad 23 miliony złotych

W cukrowni Ostrowy odbyło się ogólne zebranie pracowników w celu podjęcia zobowiązania oszczędnościowego na rok 1949. Zebranie zagalę przedwodniczą Rady Zakładowej, tow. Klukaczewski, po czym przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Wasiak wygłosił referat na temat planowego systemu oszczędzania.

Po referacie komisarz oszczędnościowy cukrowni Ostrowy zapoznał zebranych z wytycznymi planu oszczędnościowego. Przez zmniejszenie godzin nadliczbowych cukrownia uzyska 2,608 tysięcy złotych, przez wzmoczenie i rozwój współzawodnictwa pracy — 1,638 tysięcy złotych, przez zmniejszenie mancia na cukrze przez właściwe obchodzenie się z cukrem — 3,200 tysięcy zł, przez zmniejszenie kosztów transportu — 30 tysięcy złotych.

Przez racjonalne wykorzystanie odpadków uzyska się 42 tysiące, a przez oszczędne zużywanie materiałów magazynowych i zastosowanie norm zuży-

cia w okresie remontów — 355 tysięcy zł., w okresie kampanii — 883 tysiące zł. Dzięki oszczędności na skutek zmniejszenia strat cukru, Cukrownia zyska 10,212 tysięcy zł. Dalsze oszczędności, to oszczędność na opakowaniu — 380 tysięcy zł, zmniejszenie postojowego — 40 tysięcy, zmniejszenie diet i kosztów wyjazdów — 80 tysięcy zł, zmniejszenie ilości rozmów telefonicznych — 36 tysięcy zł.

W dyskusji nad proponowanym planem zabrali głos robotnicy cukrowni, solidaryzując się z wytycznymi planu i zobowiązując się do wykonania i przekroczenia planowanych sum. Przewodniczącym Rady Zakładowej, tow. Klukaczewski Jan zgłosił wniosek o podwyższenie zaoszczędzonej sumy o 2 miliony zł.

W wyniku dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której czytamy:

Idąc na zew załogi huty „Kościszko” i Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, załoga cukrowni

Ostrowy, zebrana w sali kina „Polonia”, dając do przedterminowego wykonania planu trzyletniego i rozpoczęcia planu sześciolletniego, planu zbudowania fundamentu socjalizmu

w Polsce, postanawia zaoszczędzić proponowaną i przeanalizowaną przez Radę Zakładową i pracowników cukrowni sumę w kwocie 23,404 tysiące złotych. (J.)

## Mieszkańcy walącego się domu muszą dostać mieszkania zastępcze

Na Starym Rynku w Kutnie zawalił się przed tygodniem domek. Mieszkańcy tego domu powzięli rzecz na ul. czując na obciążenie mieszkanią zastępcze. Na 11 rodzin, zamieszkujących dom, mieszkania zastępcze otrzymało tylko 6 rodzin. 5 rodzin robotniczych pozostało bez mieszkania i po przenocowaniu kilku nocny na podwórku ponosiło swoje rzeczy z powrotem do mieszkań, które jeszcze ocalały w zawalonym domu. Mimo wyraźnego nakazu ze strony władz rodziny te nie

mogą się stamtąd usunąć, ponieważ z małymi dziećmi nie mogą mieszkać pod gołym niebem na ulicy.

Należy energiczniej postawić sprawę znalezienia mieszkań zastępczych i dopiero gdy mieszkania te będą, żądać usunięcia się rodzin z zawalonego domu. Mieszkańcy zaś przy dobrej woli i pewnych staraniach miejscowych władz można jeszcze w Kutnie znaleźć.

Oczekujemy pozytywnego załatwienia sprawy bezdomnych rodzin robotniczych.

## Komitet Popularyzacji Filmów powołały Związki Zawodowe

Przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Kutnie zorganizowany został Komitet Popularyzacji Filmów Społeczno-Wychowawczych dla świata pracy, na seansach zamkniętych. Zebranie organizacyjne Komitetu zagalę tow. Jankowski, sekretarz Powiatowej Rady Związków Zawodowych, który przedstawił zebranym zadania Komitetu i korzyści płynące z utworzenia komitetu dla świata pracy. Tow. Szmański, kierownik kina „Polonia” wygło-

sił referat na temat „Popularyzacja Filmu”. Tow. Szymański zapewnił zebranych, że będzie starał się o odpowiedzialnych prelegentów, którzy będą przygotowywać w dzwidy do zrozumienia treści filmów.

W drugiej części zebrania tow. Cieślak omówił sprawę oświadczenia Rządu R. P. o uregulowaniu stosunku Państwa do Kościoła. Zebrani uchwalili rezolucję, solidaryzującą się z oświadczeniem Rządu. (C.)

## Uchwała robotników ZST w Głownie

### Przez racjonalną gospodarkę i oszczędność prowadzi droga do dobrobytu

Robotnicy, Rada Zakładowa, i Dyrekcja Zakładu Sprzętu Transportowego Nr 4 w Głownie na ogólnym zebraniu zdając sobie sprawę z doniosłości oszczędzania jednogłośnie zobowiązali się włączyć się do ogólnopolskiego planu oszczędnościowego i zaoszczędzić znaczne sumy, oraz przedterminowo wykonać plan produkcyjny.

Doniosła uchwała, która znalazła wyraz w zgłoszonej przez robotników rezolucji nie była przypadkowa. Była ona wynikiem coraz większego zrozumienia przez załogę fabryczną roli, jaką przysła jej w kształtowaniu nowego życia, opartego na dobrobycie klasy pracującej.

Robotnicy PZST Nr 4 w Głownie w dyskusji, jaka poprzedziła powzięcie uchwały, wypowiedzieli się zdecydowanie i jasno, że jedynie jak najdalej idące oszczędności i racjonalna gospodarka, przyspieszą moza realizację socjalizmu. Odrzucenie sumy, jakie zapewnią oszczędności, będą orzeczeń służyły właśnie tym którzy je zaoszczędzą. W dyskusji poruszano takie sprawy, jak marnotrawstwo i sposoby jego usunięcia. Po szczególni dyskutanci w krótkich i prostych słowach wykazywali błędy, nie pozwalające na zupełne wykorzystanie surowca, czasu i narzędzi. Krytykowali złe organizację pracy w niektórych oddziałach, gdzie przez brak współdziałania wyniki są

znacznie mniejsze niż być powinny. I właśnie biorąc pod uwagę usunięcie tych wszystkich niedociągnięć, rzucono cyfry najlepiej obrazujące sumę oszczędności i przypieszenie produkcji, możliwe do osiągnięcia. Cyfry te zostały wstawione do rezolucji, w której zobowiązano się je osiągnąć a przyrzeczeń dotrzymać.

W uchwałonej rezolucji między innymi czytamy:

„Robotnicy PZST Nr 4 w Głownie zobowiązują się wykonać plan roczny do 30 listopada 1949 r.

Przez podniesienie jakości produkcji i racjonalne współ-

## Uczymy dzień 1 Maja

Piękny przykład uczczenia Święta Pracy 1-go Maja dali robotnicy rolni Państwowego Majątku Łanienta. Do Komitetu Powiatowego PZPR w Kutnie wpłynął meldunek, następującej treści:

My pracownicy majątku Łanienta, członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, doceniając znaczenie współzawodnictwa pracy, dla odbudowy Polski Ludowej, meldujemy, że siewy wiosenne zakończyliśmy w dniu 6 kwietnia br. przed południem. Jednocześnie wzywamy wszystkie inne majątki zespołu Nr 1 do jak najszybszego ukończenia wiosennej akcji siewnej.

Następują podpisy: Kujawski, Kubacki, Ubysz, Frontczak, Kazi mierzak, Turkiewicz, Marszał, Estkowski.

## Budowa dróg i mostów

Wydział Komunikacji przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi przystąpił do budowy dróg w pow. koneckim, łęczyckim, łódzkim, opoczńskim i rawsko-mazowieckim. Na ten cel wydatkowane zostanie 52,750 tysięcy złotych.

Równocześnie Woj. Rada Narodowa w Łodzi zaakceptowała projekt budowy mostów w Łęczycy, Opocznie, Łowiczu i Łasku.

## Narada aktywu robotniczego ZMP Młodzież kutnowska uczy dzień 1 Maja

W sali Związku Młodzieży Polskiej w Kutnie odbyła się powiatowa narada aktywu robotniczego ZMP. Zebranie zagalę kol. Szymański, referent przemysłowy Zarządu Miejskiego w Kutnie, powołując na przewodniczącego kol. Banasiaka, który powitał i zaprosił do przedstawieli Partii, Związków Zawodowych i licznie przybyłych przewodników pracy.

Z ramienia PZPR naradę powitali tow. Strzałkowski i Tomczak, w imieniu Powiatowej Rady Związków Zawodowych tow. Zajączkowski. Referat polityczny wygłosił kol. Banasiak, podkreślając udział młodzieży w prowadzonej przez Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej walce o pokój. Po referacie politycznym zabrał głos kol. Szymański, który omówił obzernie znaczenie współzawodnictwa pracy, odbudowy ogólnopolskiej gospodarki i umosowienia Związku Młodzieży Polskiej.

W dyskusji zabrali głos delegaci wszystkich zakładów pracy z terenu powiatu kutnowskiego. Kol. Zankowski z Fabryki M-11 w Żychlinie oznajmił zebranym, iż w ramach współzawodnictwa zorganizowano na terenie fabryki 32 brygady produkcyjne, które osiągnęły przekroczenie normy w 180 procentach. Młodzież fabryki M-11 przystąpiła do współzawodnictwa z młodzieżą Fabryki „Kraj” w Kutnie.

Na zakończenie dyskusji przedstawiciele zakładów pracy powiatu kutnowskiego odczytali szereg rezolucji, powziętych na zebraniach wewnętrznych o podjęciu zobowiązań czynu 1-majowego. Dyskusję podsumował tow. Strzałkowski, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Kutnie. Tow. Strzałkowski obiecał

pomóc ZMP-owcom w usunięciu wszystkich braków na poszczególnych zakładach. Mówca zwrócił uwagę na potrzebę większego zainteresowania się Związków Zawodowych sprawami młodzieży. Następnie tow. Strzałkowski stwierdził, że w dotychczasowej pracy zawodowej i społecznej na czoło wysunęły się trzy koła ZMP w powiecie kutnowskim a mianowicie: Koło ZMP Fabryki M-11 w Żychlinie, Koło ZMP Fabryki „Kraj” w Kutnie i Koło ZMP przy Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego. Wytwórni Nr 3 w Kutnie.

Na zakończenie zebrani

jednogłośnie powzięli uchwałę następującej treści: „My młodzież zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej, zebrania na powiatowej odprawie aktywu robotniczego w Kutnie, postanawiamy jak najszerzej zrealizować na swych zakładach pracy szlachetną rywalizację, jaką jest współzawodnictwo pracy przez wciągnięcie do współzawodnictwa jak najszerzej mas młodzieży, tworząc coraz więcej Młodzieżowych Brygad Produkcyjnych, oraz zmniejszyć do minimum opuszczanie dni roboczych przez młodzieżowców, co przezwyciężyć do szybszego wykonania planu trzyletniego”. (Z)

## Komitety Obchodu 1 Maja

utworzone zostały w gmachach i powiatach

Wojewódzki Komitet Obchodu 1 Maja rozpoczął już prace przygotowawcze. Komitet urządza codziennie w lokalu Urzędu Wojewódzkiego, pokój Nr 8, tel. 252-33 w godzinach od 8-iej rano do 22-iej wieczorem.

Szczegółowe programy obchodu opracowują już również sekcje propagandowa, organizacyjna i finansowa, które zostały powołane zgodnie z uchwałą Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Święta 1 Maja. Powołane już zostały komitety w powiatach gminach i miasteczkach wydziałowych w całym województwie. Komitety te nadsyłają już obecnie programy obchodów lokalnych. Powinny one również zgłaszać do Komitetu Wojewódzkiego swoje życzenia, ewentualnie projekty związane z obchodem Dnia Pracy

W ośrodkach gminnych po uroczystościach odbędą się akademie w niedzielę w dniu Święta 1 Maja, a akademie zaś w miastach powiatowych odbędą się w przeddzień uroczystości. (m.)

## Opal dla rolników

Centrala Rolnicza uruchomi w najbliższej przyszłości szereg nowych punktów sprzedaży artykułów opałowych przy gminnych spółdzielniach woj. łódzkiego. W ten sposób każdy rolnik będzie mógł zaopatrzyć się w węgiel, koks i drzewo we własnej gminie.

W pierwszym kwartale br. Centrala Rolnicza rozprowadziła w woj. łódzkim ok. 60 tys. ton węgla, 15 tys. ton koksu oraz 2 tys. m. sześci. drzewa opałowego. Ilości te całkowicie pokryły zapotrzebowanie terenów

## Wczesne legi dają zdrowy drób

Współzawodnictwo Kół Gospodyń Wiejskich

Kola Gospodyń Wiejskich w powiecie rawsko-mazowieckim przystąpiły do współzawodnictwa w hodowli drobiu, ogłaszając konkurs sztucznego wychowu drobiu. Udział w konkursie zgłosiło 18 kół. Młodych kurcząt do konkursu dostarczył Zakład Wylegów w Rawie Mazowieckiej, który przewozi wyleg raz w tygodniu na środek. Hodowla drobiu nastawiona jest na ku-

ry rasowe zielononóżki i karmazyny. Do tego czasu rozprowadzono już 900 sztuk kurcząt.

Najlepsze wyniki osiągnęła dotychczas przewodnicząca Kola Gospodyń Wiejskich w Konopnicy, która wzięła do wychowu z pierwszego legu 25 kurcząt zielononóżek. Obecnie kurczęta liczą już 4 tygodnie, chowają się wszystkie zdrowo i dobrze się rozwijają.

## Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

**TEATR**  
**PANSTWOWY TEATR**  
**WOJSKA POLSKIEGO**  
**W LODZI**  
 ul. Jaracza 27

\* Dziś o godz. 16.30 teatr świetl-  
 cowy. Wszystkie bilety sprzedane.  
 Passe-partout nieważne.

**TEATR „MELODRAM“**  
 ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)  
 Dziś o godz. 19.15 doskonała  
 komedia francuska E. Augier  
 i J. Sandeau pt. „Zięć pana  
 Poirier“.

**PANSTWOWY TEATR**  
**POWSZECHNY**  
 w Łodzi ul. 11-go Listopada 21  
 Codziennie o godz. 19.15 a w nie-  
 dzielę i święta o godz. 16-ej i 19.15  
 głośna sztuka J. Szańławskiego  
 „DWA TEATRY“ z Karolem Ad-  
 wentowiczem w roli głównej.

**TEATR KAMERALNY DOMU**  
**ZOLNIERZA**  
 ul. Daszyńskiego 34.  
 Dziś o godz. 19.15 premiera sztuki  
 amerykańskiego autora Ogdena  
 Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA“  
 w reżyserii Erwina Axera, de-  
 koracjach Otto Axera.

**TEATR „OSA“**  
 Traugutta 1 tel. 272-70  
 O godz. 19.30, w niedzielę i świę-  
 ta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyń-  
 skiego i Z. Wierhela p. t. „Rycerz  
 Szalony“ z A. Dymszą.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ**  
**„LUTNIA“**  
 Piotrkowska 243  
 Dziś i codziennie o godz. 19.15  
 „BARON CYGAŃSKI“  
**ROBOTNICZE TOWARZYSTWO**  
**PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR**  
**LALEK „PINOKIO“**  
 Nawrot 27  
 Codziennie oprócz poniedziałków  
 o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz“  
 — w niedzielę 10.IV. godz. 12  
 „Historia cała o niebieskich migda-  
 łach“ ostatni raz. Tel. 135-74.

**CYRK NR. 2**  
 codziennie o godz. 19.15 soboty  
 2 przedstawienia — niedzielę 3  
 przedstawienia.  
 Wielkie widowisko atrakcji.



**ADRIA** — „Paganini“  
**BALTYK** — „Rzym Miasto Otwar-  
 te“  
**BAJKA** — „Zuch Dziewczyna“  
**GDYNIA** — Program Aktualności  
 Kraj, i Zagr. Nr. 15. „Radziecka  
 Ukraina“  
**HEL** — (dla młodzieży) „Znak  
 Zorro“  
**MUZA** — „Kłeska Szplega“  
**POLONIA** — „Czwarty pery-  
 skop“  
**PRZEDWIOSNIE** — „Dziubars“  
**ROBOTNIK** — „Dziewczę z pół-  
 nocy“  
**ROMA** — „Casablanca“  
**RECORD** — dla młodz. „Zwycię-  
 cy Stepów“, dla dorosłych „Noc  
 w Casablance“  
**STYLOWY** — I-szy seans dla mło-  
 dzieży „Byskawica“ dla dorosł.  
 „Belita Tańczy“  
**SWIT** — „Aleksander Newski“  
**TECZA** — „Jęj Pierwszy Bal“  
**TATRY** — „Jasna Droga“  
**WISLA** — „Czwarty peryskop“  
**WŁOKNIARZ** — „Rzym Miasto  
 Otwarte“  
**WOLNOŚĆ** — „Jęj pierwszy Bal“  
**ZACHĘTA** — „Eksperyment D-ra  
 Ehrlicha“.

# SPORT SPORT SPORT

## W krótkim czasie będziemy mieli dobrze wyszkoloną kadrę instruktorską

Polski Związek Lekkoatle-  
 tyczny organizuje w najbliż-  
 szym czasie kurs unifikacyjny  
 dla zaawansowanej kadry in-  
 struktorskiej I a. Na kurs po-  
 wołano 39 osób: Wrocław —  
 Cejzikowa, Małeck; Grud-  
 ziądz — Felski, Biniakowski;  
 Szczecin — Wachalowski; Ka-  
 towice — Kozubek, Vorreiter;  
 Gdańsk — Zieleniewski, Żyliń-  
 ski; Olsztyn — Szczerbiński;  
 Częstochowa — M. Hoffman;  
 Bydgoszcz — Dunecki, Nie-  
 miec; Rzeszów — Michalski;  
 Białystok — Lüdke, Boro-  
 dziuk, Strzałkowski; Lublin —  
 Zwoliński, Spunda; Kielce —  
 Robiński; Kraków — Dudek,  
 Babrajowa, Buchala; Warsza-  
 wa — Morończyk, Gąssowski,  
 Pabiś, Szelest, mgr Zakrzew-  
 ski, Dobrzańska, Christensen,  
 Łódź — Wajs - Marcinkiewicz-  
 czo, H. Nowak; Poznań —  
 K. Hoffman, Józef Rutkowski,  
 Schmidt, Stawczyk; KCZZ —  
 Boski, Aluchna, Grzelski.

Na obozie zostanie wygłoszo-  
 ne przez fachowców 10 refera-  
 tów o różnych konkuren-  
 cjach lekkoatletycznych. Po-  
 szczególny temat opracują:  
 Morończyk — tyczka, K. Hoff-  
 man — skok w dal i trójskok,  
 mgr Zakrzewski — młot i  
 skok wzwyż, Wachalowski i

Gąssowski — biegi, Pabiś —  
 kula i dysk, Szelest — o-  
 szczep, Schmidt — płotki, red.  
 Weiss — maraton i, ew.  
 Szczerbiński — skoki i rzuty.  
 Oprócz tego zaproszono na  
 obóz dwóch fachowców z Cze-  
 chosłowacji, którzy wygłoszą  
 koreferaty.

## Dzisiaj rozpoczynają się mistrzostwa pływackie juniorów i młodzików

Dzisiaj po raz pierwszy w  
 Łodzi rozpoczynają się na ba-  
 senie YMCA mistrzostwa pły-  
 wackie w hali krytej junio-  
 rów i młodzików. Będzie to  
 jedna z ostatnich imprez pły-  
 wackich w sezonie zimowym.  
 Wysokie minima ustalone  
 przez zarząd PZP spowodują,  
 że na starcie ujrzymy dzisiaj

bodajże najlepszych zawodni-  
 ków w Polsce. W zawodach  
 startować będzie młodzież o-  
 bojka pięci, urodzona do roku  
 1932. W mistrzostwach nie bę-  
 dą mogli brać udziału jedynie  
 rekordziści i mistrzowie Pol-  
 ski. Granica wieku dla mło-  
 dzików została ustalona dla o-  
 bojka pięci do lat 14.

Program mistrzostw uzupeł-  
 niony będzie biegami sztafeto-  
 wymi dla dziewcząt 8 x 50 st.  
 zmiennym i dla chłopców  
 3 x 100 m st. zm. i 5 x 50 m  
 st. dow.  
 Przedbiegi rozpoczną się dzia-  
 siaj o godz. 11, a finały o 19.

### Dział oficjalny ŁOZPN-u

## Komunikat Kolegium Sędziów Nr 7

Kolejność danych:  
 Godzina, Boisko, Klub, Klub,  
 Kol.  
 11 Zjednoczone Tur Boruta Napor-  
 ski.  
 9 Zjednoczone Tur II Boruta II  
 Kowalski Stan.  
 16.30 Piotrków Concordia Toma-  
 szowianka kol. Andrzejak.  
 11 LKS ZKK Łódź, ZKK Kolu-  
 szki, Olejnik.  
 9 PKS ZKK II Łódź ZKK II Ko-  
 luszki, Kolasiński.

11 Zgierz Włóknarz LKS, Pogo-  
 dziński.  
 9 Zgierz Włóknarz II LKS II,  
 Suwała.  
 15 Łask Łaskowiak Chemiczna,  
 Melka.  
 15 Sieradz Drukarz Włóknarz,  
 Żelów, Michalski Cz.  
 15 Karsznice ZKK Metalowiec, Zd.  
 Wola, kol. Trawkowski.  
 11 Pabianice Mechanik ZMP 6 II  
 Banasiak.  
 11 Wimy Resursa Bawelna, Ra-  
 siak.  
 9 Wimy Resursa II Bawelna II  
 Golasiński.  
 16 Zd. Wola Włóknarz Zw.  
 Zryw, Karpiński.  
 16 Łowicz Legia Ognisko, Szum-  
 lak.  
 14 Łowicz Legia II Ognisko II Wer-  
 ner.  
 11 Tur, Park Lud. Ogniw Gwar-  
 dia Raczynski.  
 9 Tur, Park Lud. Ogniw II  
 Gwardia II Mike.

16.30 Skierniewice Unia DKS,  
 Aleks. Woźniakowski.  
 13.30 LKS Widzów II Włóknarz  
 III, Spychalski.  
 9 Pabianice PTC II LKS III Cie-  
 lepa.  
 15 Tur, Park Lud. Tur III ZKK  
 III, Turski.  
 towarzyszy, dn. 10 kwietnia  
 1949r.  
 11 Arko Wałowa, Łodzianka —  
 Arko, Marcinkowski.  
 Liniowi na zawody PTC — Ra-  
 domiak, Grabowski, Kowalski.  
 Liniowi na zawody Widzew —  
 Ostrowa, Gryniowski, Racięcki.  
 Liniowi na zawody Tur — Boru-  
 ta, Krysiak, Szymański.  
 Liniowi na zawody ZKK (Ł) —  
 ZKK (K) Tomczak, Traskiewicz.  
 2. Ustala się ryczałt ze Zd. Woli  
 do Sieradza i Karsznice 600 zł.  
 3. Ustala się ryczałt z Łodzi do  
 Łowicza 1700 zł.  
 4. Wzywa się kol. Piekarskiego  
 na Zarząd OKS na godz. 18 na śro-  
 dę 13 kwietnia rb.

### Przed wycieczką P-W

## Kolarze czescy wyjechali już na obóz

Najlepsi kolarze szosowi Cze-  
 chosłowacji wyjechali z Pra-  
 gi na obóz treningowy - kon-  
 dycyjny, który ma ich należy-  
 cie przygotować do wielkiej  
 imprezy — II międzynarodo-  
 wego wycieczki kolarskiej Pra-  
 ga—Warszawa.  
 W roku ubiegłym obóz tren-  
 ingowy kolarzy CSR zorgan-  
 izowany był w Karlovyh Va-

rach. Obecnie obóz znajduje  
 się w Sedmihorkach, w odle-  
 głości 100 km od Pragi. Kolar-  
 ze CSR przebywać będą na  
 obozie 14 dni.  
 Na obóz wyjechało 28 kolar-  
 zy, z których 18 wyznaczo-  
 nych zostanie do 3 drużyn re-  
 prezentacyjnych. Wyboru tego  
 dokonają dwaj trenerzy:  
 Szekuj i Peric, wyznaczeni do  
 prowadzenia treningów.  
 Głównym celem obozu w  
 Sedmihorkach jest podniesie-  
 nie kondycji fizycznej zawod-  
 ników i wyszkolenie ich w jeź-  
 dzie zespołowej. Jak wiadomo  
 bowiem, tegoroczny wycieczki ro-  
 zegrywane będzie wyłącznie w  
 konkurencji drużynowej. Każ-  
 de państwo może zgłosić do  
 wycieczki najwyżej 3 drużyny,  
 z których każda składa się z  
 6 kolarzy.  
 Zawodnicy czechosłowaccy  
 wyjechali na obóz rowerami z  
 centrum Pragi. Wyjazd wywo-  
 lał wielkie zainteresowanie  
 ze strony publiczności.

## Dzisiaj grają ping-pongiści „Cracovii“

Dzisiaj w sali YMCA, godz.  
 18.30 — odbędą się zawody to-  
 warzyskie: Cracovia (mistrz  
 Polski) — LKS Włóknarz  
 (mistrz Okręgu Łódzkiego).  
 Jako przedmecz odbędą się  
 dwa spotkania żeńskie w któ-  
 rych wezmą udział: Dobrowol-  
 ska (LKS Włóknarz) — Fur-  
 mańska (Związkowiec—Zryw),  
 Heinrich—Juszczakówna (obie  
 — Łodzianka).

Wtorki i czwartki — godzi-  
 na — 18—20 — drużyna I i II.  
 Środy i piątki juniory i dru-  
 żyna III, o tej samej porze,  
 treningi odbywają się pod kie-  
 rownictwem ob. Kudelskiego.  
 Wyznaczeni do poszczególnych  
 grup zawodniczy, obowi-  
 ązani są do przestrzegania  
 godzin treningowych.

## Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadom. popudn. 12.20 Kon-  
 cert solistów. 12.45 Audycja dla  
 wsi. 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł)  
 Skrzynka L.R.R. 14.40 (Ł) Popularne  
 pieśni radzieckie. 14.55 (Ł) Z łódz-  
 kiej prasy. 15.05 (Ł) Komunikaty.  
 15.10 „Pocztą Wujka Bolka“. 15.25  
 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 15.30  
 „Opowieść o księżcu Gofrydzie“.  
 16.00 DZIENNIK POPOŁUDN. 16.15  
 Rozmowa Marii Karasiówny z mło-  
 dzieżą na temat kongresu pokoju.  
 16.30 Audycja świetlicowa. 16.45  
 „Przy sobocie po robocie“. 17.45  
 Drugi dziennik popołudniowy. 18.15

Koncert. 18.45 Audycja Komisji  
 Centr. Zw. Zawodowych. 19.00  
 „Wieczór Mickiewiczowski“. 19.30  
 Trio Brahmsa C-dur op. 87. 20.00  
 DZIENNIK WIECZORNY. 20.50  
 „Wyzwolenie Gdyni i Gdańska“.  
 21.00 Koncert. 21.45 (Ł) Muzyka roz-  
 rywkowa. 22.00 Podsumowanie wy-  
 ników dyskusji nad wygłoszonym  
 referatem prof. dr. J. Dembowskie-  
 go. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00  
 Ostatnie wiadom. 23.10 Muzyka ta-  
 neczna. 23.50 Program na dzień na-  
 stępny. 24.00 Zakończenie audycji i  
 śpymn.

## Uwaga piłkarze »Związkowca—Zryw«!

Kierownictwo Sekcji Piłki  
 Nożnej „Związkowca—Zryw“  
 w Łodzi, podaje do wia-  
 domości czynnych zawodni-  
 ków, że od dnia 10 kwietnia  
 1949 roku, na boisku własnym  
 w Parku Ludowym treningi  
 piłkarskie odbywają się:  
 Wtorki i czwartki — godzi-  
 na — 18—20 — drużyna I i II.  
 Środy i piątki juniory i dru-  
 żyna III, o tej samej porze,  
 treningi odbywają się pod kie-  
 rownictwem ob. Kudelskiego.  
 Wyznaczeni do poszczególnych  
 grup zawodniczy, obowi-  
 ązani są do przestrzegania  
 godzin treningowych.

wodników na wyznaczoną go-  
 dzinę — obowiązkowa.  
 Stawić się mają:  
 Tomczyk, Zylewski, Trze-  
 ciński, Jasiński, Kedziński,  
 Łuczak, Zimoń, Manecki,  
 Kluka, Szydysz, Kubiak, No-  
 wicki, Sobczak, Karaś.

Zawiadamia się niżej poda-  
 nych piłkarzy, że odjazd na  
 mecz piłkarski do Zduńskiej-  
 Woli, nastąpi w niedzielę,  
 dnia 10 kwietnia b. r. o godzi-  
 nie 13-tej z Placu Niepodległo-  
 ści. Obecność wszystkich za-

### Tenis stołowy

## Mistrz Polski »Cracovia« gra w Łodzi z LKS Włóknierzem

W dniu 9 b. m. (sobota), o  
 godz. 18.30, w sali Polskiej  
 YMCA, Traugutta 3, odbędą  
 się towarzyskie zawody w te-  
 nisie stołowym, pomiędzy dru-  
 żynami: ZKS Cracovia (mistrz  
 Polski) — LKS Włóknarz  
 (mistrz Okr. Łódzkiego).  
 Drużyny wystąpią w swym  
 najsilniejszym składzie.  
 Cracovia: Dobosz (mistrz  
 Krakowa), Zięba, Mamczar-  
 czyk, Kowal.  
 LKS Włóknarz (mistrz  
 Okr. Łódzk.): Krzysik (mistrz  
 Łodzi), Grzelczyk, Guzik, Pla-  
 cek.

Jako przedmecz odbędą się  
 dwa spotkania żeńskie, w któ-  
 rych wezmą udział: Dobrowol-  
 ska (LKS Włóknarz), Furmań-  
 ska (Związkowiec—Zryw), Hei-  
 nrich (Łodzianka), Juszcza-  
 kówna (Łodzianka).

### Piłka nożna

## Rumunia B i Polska B grają 8 maja w Warszawie

Międzynarodowe spotkanie  
 piłkarskie Polska B — Rumu-  
 nia B, odbędzie się dn. 8 maja  
 br. na stadionie W. P. w War-  
 szawie.  
 Mecz rozpocznie się o godz.  
 17.30.

**GŁOS**  
 organ Łódzkiego Komitetu  
 i Wojewódzkiego Komitetu  
 Polskiej Zjednoczonej Partii  
 Robotniczej

Redaguje:  
 Kolegium Redakcyjne.  
 Wydawca: RSW „Prasa“.  
 Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.  
 Druk:  
 Zakłady Graficzne R. S. W.  
 „Prasa“ Łódź, ul. Zwirki 17,  
 tel. 205-42.

Telefony:  
 Redaktor naczelny: 216-14  
 Zastępca red. nac. 219-05  
 Sekretarz odpowied. 218-23  
 Sekretariat ogólny: 223-29  
 Dział partyjny: 224-25  
 wewn. 10

Dział korespondentów  
 robotniczych i chłop-  
 skich oraz redaktorów  
 gazet ściennej: 219-42  
 Dział mutacji: 218-11  
 Dział mierek i sport: 234-21  
 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29  
 Dział polityczny: wewn. 9 — 254-21  
 Redakcja nocna: 172-31; 156-81  
 Kolportaż:  
 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 220-22  
 Administracja: 233-42  
 Dział ogłoszeń: 111-50  
 Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

## Teodor Dreiser 89 Tragedia Amerykańska

### Rozdział XXI.

Teraz zeznawali świadkowie prawie bez końca. Było ich  
 ni mniej ni więcej, tylko stu dwudziestu siedmiu. Zeznania  
 doktorów, trzech przewodników, damy, która usłyszała o-  
 statni krzyk Roberty, kwestionowane były przez Jephsona  
 lub Belknapa, którzy właśnie na różnych omyłkach i osta-  
 bieniu pamięci oprócz mogli obronę Clyda. Takie manipula-  
 cje przeciągną proces do listopada, a wtedy już Mason bę-  
 dzie wybrany na sędziego, o czym przecież od dawna już  
 marzy.  
 Publiczność coraz bardziej interesowała się sprawą wi-  
 dząc, ile energii i zapału kładą w nią obie strony. Jak dot-  
 ychczas prasa cała przekonana była o winie Clyda, lecz  
 ten, stosując się do przestróg Jephsona, ukazywał twarz  
 spokojną i śmiałą.

- Pańskie nazwisko?
- Tytus Alden.
- Jesteś pan ojcem Roberty Alden?
- Tak.
- Niech nam pan, panie Alden, powie, jakie okolicz-  
 ności zmusiły córkę pańską do wyjazdu do Lycurgus?
- Wnoszę sprzeciw! — wołał Belknap. — Bezcelowe,  
 nie dotyczące sprawy, niepotrzebne pytanie.
- Musimy znać dokładnie przyczyny — bronił się Ma-

son patrząc na przewodniczącego, który dopuścił pytanie —  
 a jeżeli okaże się zbędne, można będzie wówczas wykreślić  
 zeznanie.

- Pojechała do pracy — odpowiedział Alden.
- A dlaczego musiała pracować?
- Znowu sprzeciw, znowu przewodniczący udziela po-  
 zwoleń na pytanie.
- Bo nasza farma, którą mamy niedaleko Biltz, nie  
 przynosi nam wiele dochodu i dzieci nasze muszą również  
 pracować i pomagać nam, więc i Bobbie też...
- Proszę, wykreślić! wykreślić!
- Bobbie, to było jej imię zdrobniałe, a nazywała się  
 naprawdę Roberta, tak?
- Wnoszę sprzeciw! sprzeciwiam się!
- Tak, proszę pana. Nazywałem ją Bobbie.

Clyde słuchał z uwagą, nie spuszczał oczu przed gro-  
 żnym wzrokiem tego niedołężnego Priama z farmy. Teraz  
 dopiero dowiedział się, jak ojciec nazywał jego kochankę.  
 Clyde mówił do niej „Berti“ ona zaś nigdy mu nie powie-  
 działa, że ją nazywano „Bobbie“.

Alden ciągnął dalej swe zeznanie przy-akompaniowa-  
 nie cię ciągłych sprzeciwów, przekonywał, decyzyj przewodni-  
 czącego i opowiedział, że córka jego zdecydowała się po-  
 jechać do Lycurgus po otrzymaniu listu Gracji Marr i posta-  
 nowiła zamieszkać u Newtonów. Od czasu, gdy otrzymała  
 stałą pracę w warsztatach Griffithsa, bardzo rzadko wida-  
 wała się z rodziną, dopiero teraz, piątego czerwca, przy-  
 jechała do domu, żeby uszyć sobie parę sukien.

- Czy nie mówiła nic o projektowanym małżeństwie?
- Nie. Pisywała tylko bardzo dużo listów, lecz do ko-

go — ojciec wtedy nie wiedział. Ciągłe była bardzo przy-  
 gnębiona i czuła się słaba. Dwa razy widział, jak płakała,  
 nie powiedział jej jednak o tym i nie zapytał o nic, wiedz-  
 dział bowiem, że nie chciała, aby ktoś jej placz zauważył.  
 Było też do niej kilka telefonów z Lycurgus, ostatni był  
 czwartego czy piątego lipca, na dzień przed jej odjazdem.

- Co wzięła z sobą, wyjeżdżając z domu?
- Walizkę i mały kuferek.
- Czy poznałby pan tę walizkę?
- Naturalnie.

Woźny sądowy przyniósł walizkę i położył ją na ma-  
 łym stole. Alden spojrzął na nią i ocierając oczy dłońmi,  
 potwierdził:

- Tak, ta sama.
- Z dramatyczną miną wniósł teraz woźny kuferek Ro-  
 berty i na widok jego cała rodzina Aldenów zaczęła płakać.  
 Po stwierdzeniu, że walizka i kuferek należały do Ro-  
 berty, otworzono je. Były tam suknie uszyte podczas po-  
 bytu u rodziców, trochę bielizny, buciuki, kapelusze, garni-  
 tur na toaletę, ofiarowany przez Clyda, fotografie matki,  
 ojca, rodzeństwa, stara książka kucharska, parę noży, widel-  
 ców, garnitur do soli i pieprzu, wszystko to niegdyś ofiaro-  
 wane jej przez babkę na prezent ślubny. Każdy drobiazg  
 wyjmowano teraz i Alden musiał potwierdzić, że zna te  
 rzeczy. Wszystko to odbywało się przy ciągłym wnoszeniu  
 sprzeciwu przez Belknapa i odwoływaniu się Masona do  
 przewodniczącego: było jednak widoczne, że głównym zmi-  
 niarem prokuratora jest wywołać wzruszenie przysięgłych.

Ktoś z zebranych na sali osób, zirytowany ciągłym  
 przerywaniem Belknapa i urosem Masona, zapytał głośno:  
 D-036234 (D. c. n.)